PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 23 (426) ŚRODA, DNIA 15 MAJA 1929 ROK IX.

POLSKA-WĘGRY 8:8

Wspaniała postawa pięściarzy polskich w walce z mistrzami Europy. Zwycięstwa punktowe Głona, Arskiego, Majchrzyckiego i Wocki

Mecz rewanżowy z Węgrami, choć zakończony wynikiem remisowym 8:8, był wspaniałym sukcesem boksu polskiego. Rok temu przegraliśmy 5:11. Postęp, w czasie krótkim olbrzymi, świadczący o wielkiej pracy i staraniach.

Polski Związek Bokserski zaryzykował wiele, urządzając mecz z taką potęgą pięściarską, jak Węgry w stolicy, na oczach całego naszego świata sportowego. Ale też P. Z. B. wygrał stawkę, zwyciężył. Dziś już nikt o boksie naszym nie wyrazi się lekceważąco.

Węgrzy wszyscy byli silnymi, muskularnymi pięściarzami o ogromnym temperamencie, wielkiej agresywności i rzucającej się w oczy rutynie. Zespół ich nie miał słabych punktów. Chyba Körösy, zbyt młody i niedość silny fizycznie, jak na wagę ciężką.

Polacy przeciwstawili przeciwnikom jedni — poznańczycy— lepszą technikę, drudzy — ślązacy — twardość i wolę zwycięstwa.

Oba zespoły dały osiem pięknych, zażarcie prowadzonych spotkań.

Pierwsi wchodzą w szranki Enekes (W) i Moczko (P), przedstawiciele wagi muszej. Enekes zawsze pracuje prostemi — Moczko sierpowemi, które przeciwnik czuje. Ostre wymiany ciosów, mimo większej agresywności Węgra, wychodzą raczej na korzyść Polaka. Druga runda przechodzi w ciągłych atakach Madziara, ponoszonego przez temperament. Moczko dobrze stopuje, lecz w końcu starcia Enekes zadaje kilka skutecznych ciosów, po których Moczko kończy rundę „groggy".

W trzeciej Polak szuka ciosu nokautowego, lecz daremno. Węgier szybszy zachowuje przewagę i wygrywa bezapelacyjnie.

Węgry prowadzą 2:0.

W wadze koguciej mistrz olimpijski Kocsis (W) zderza się z Pyką (P). Polak trochę stremowany i Węgier z miejsca parę razy trafia skutecznie. Pyka stopniowo się uspakaja i nawet pakuje śliczną serję, Kocsis jednak rewanżuje się natychmiast.

W drugiej rundzie Kocsis zdobywa pnukty szybkiemi ciosami, świetnie blokowanemi. Pyka w narożniku przechodzi ciężką chwilę. Węgier prowadzi w szalonem tempie, Pyka kończy rundę „groggy".

W ostatniem starciu szalona wymiana ciosów. Kocsis wychodzi z niej zwycięsko i do końca zachowuje znaczną przewagę, wygrywając wysokocyfrowo na punkty.

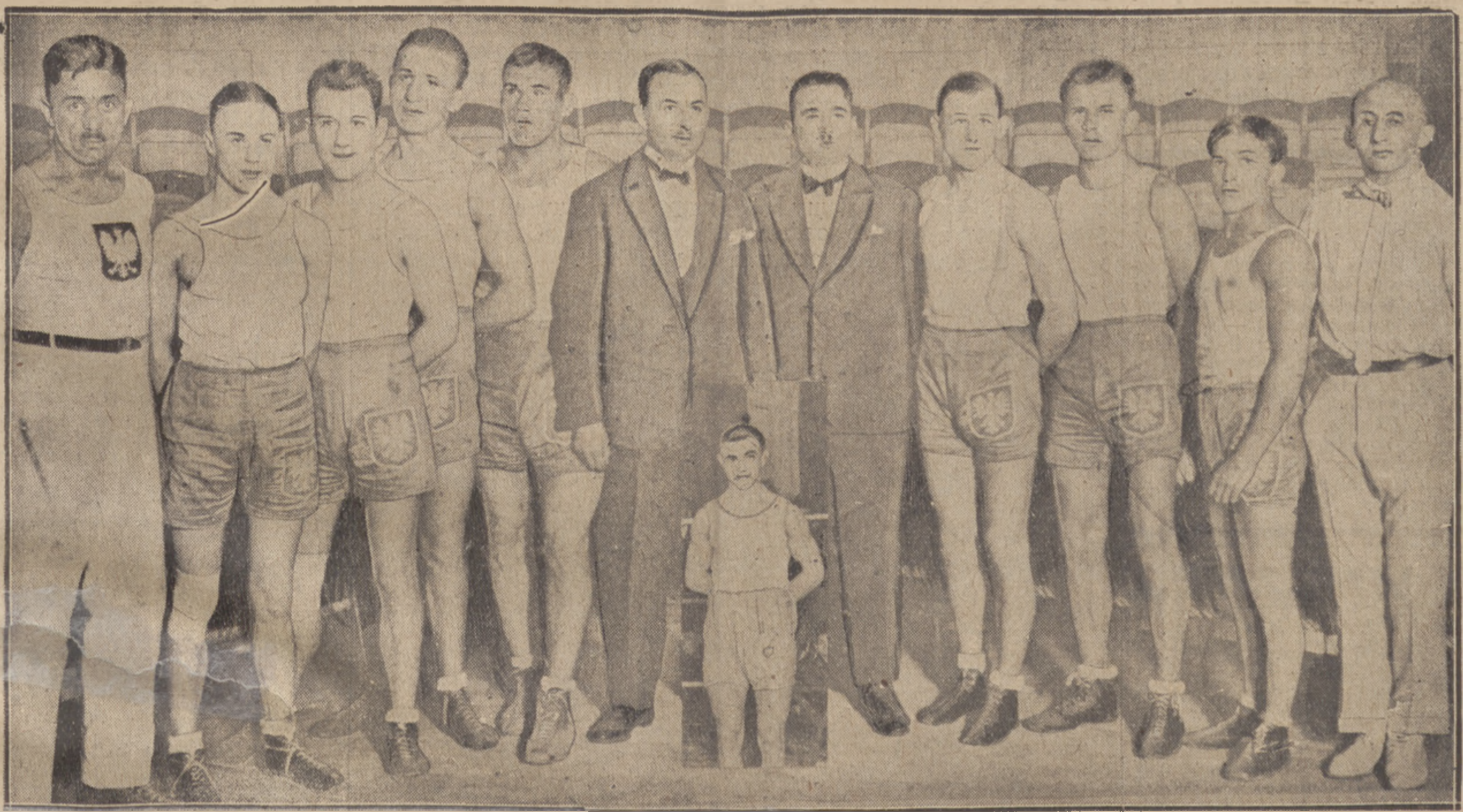
4:0 dla Węgier.

W wadze piórkowej Szeles (W) spotyka się z o wiele lżejszym mistrzem Polski wagi koguciej, Głonem. Walka prowadzona „na technikę" z naszym asem, nie ma na tym terenie widoków zwycięstwa gościa. Mimo szybkości Szelesa, Głon, wspaniale blokuje, biorąc wszystko na łokieć czy rękawicę, a zarazem przy każdej sposobności kontrując, uzyskuje przewagę.

W drugiej rundzie Szeles zajadle prze naprzód. Głon spokojnie przekreśla jego wysiłki swą świetną defensywą, którą zebrał niezliczone punkty, nie marnując przy tem okazyj plasowania własnych ciosów. W trzeciej rundzie Szeles atakuje z jeszcze większą pasją. Polak cofa się pod naporem silniejszego i cięższego partnera, lecz nie zaprzestaje owocnego markowania punktów. W rezultacie, dzięki bajecznej technice i wytwornej sztuce władania pięścią. Głon uzyskuje zwycięstwo, otrzymawszy w ciągu 9 minut walki, zaledwie kilkanaście ciosów.

Waga lekka: Gelbai jest chyba najlepszym bokserem Węgier. Silny, krępy, zwarty w sobie o niezwykle wyrobionem poczuciu dystansu, atakuje krótkiemi, błyskawicznemi sierpowemi, wobec których Wochnik jest zupełnie bezradny. Ratunkiem dla Polaka byłaby walka na dystans, Wochnik jednak jest oszołomiony nawałnicą ciosów i nie umie jej narzucić. Parę zrywów Polaka usiłującego niecelnemi serjami dojść do głosu, nie wywierają na Gelbaiu wrażenia. Trzy rundy upływają pod znakiem miażdżącej przewagi Węgra, który wygrywa wysoko na punkty Wochnik, dzięki jedynie swej niezwykłej twardości unika wiszącego stale w powietrzu nokautu.

W wadze półśredniej Arski (P.) odnosi jedyne prawdziwie przekonywujące zwycięstwo nad Tokayem. Mimo wyraźnej przewagi fizycznej Węgra, Arski atakuje cały czas. Jego technika i celność ciosów, święcą triumfy. Zarówno proste, jak i sierpowe rzadko mijają się z celem, choć okazji do ciosu decydującego Arski wypracować nie może. U poznańczyka zdumiewała przedewszystkiem celowość i ekonomja walki. Atakował tylko wtedy gdy wiedział, że atak będzie skuteczny, jego proste unicestwiały w zarodku agresywną akcję Węgra. W drugiej rundzie Arski dążąc do nokautu i osłabienia przeciwnika, masakruje mu twarz celnemi prostemi. W trzeciej Węgier ma parę momentów dobrych, jednak zwycięstwo Arskiego nie ulega watpliwości.



ZWYCIĘSKA DRUŻYNA BOKSERSKA POLSKI
[illegible] drużyny Snopek, Głon, Majchrzycki, Wiśniewski, [illegible] WOZB — p. Derda; kapitan sportowy p. Wieczorek, Arski, Wochnik, Pyka, sędzia w ringu Lachmann. U dołu Moczko.

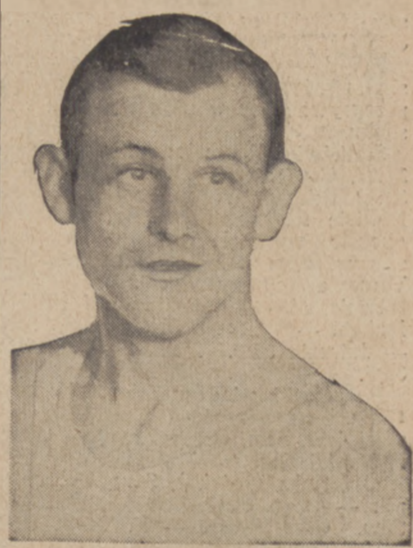
Majchrzycki w wadze średniej jest jeszcze stanowczo za słaby fizycznie, a skok o dwie kategorje był stanowczo zbyt wielkim wysiłkiem. Nieprzyzwyczajony do znacznej przewagi fizycznej „urodzonego" w w. średniej Szigetiego, nadrabiał braki fizyczne świetną techniką. Jego rutyna ringowa, doskonałaorjentacja były zadziwiające. W ciężkich sytuacjach, gdy silny, bezustannie atakujący Węgier zapędzał Polaka w sznury, wymykał się on z kocią zręcznością i dokumentował panowanie nad sytuacją, jakimś niespodziewanym celnym ciosem. W każdym ataku ostatnie słowo do powiedzenia miał Polak. Majchrzycki jednak nie jest odporny na cios, a Węgier bił bardzo silnie. Kilkadziesiąt sierpowych Polak odparował, jeden jednak trafił go w szczękę. Natychmiastowy clinch pozwolił mu oprzytomnieć, jednak skutki tego ciosu widać było już do końca. Węgier jest świeższy, a Majchrzycki utrzymuje przewagę punktową dzięki jakby bezwładnemu mechanicznemu stosowaniu ruchów pięściarskich, wyrobionych w kilkudziesięciu walkach jego karjery sportowej. Zwycięstwo Polaka może niezasłużone, wynik nierozstrzygnięty byłby sprawiedliwszy.

Wśród niemilknących oklasków wywoływacz ogłasza, że Polska wyrównała i stan meczu jest 6:6.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



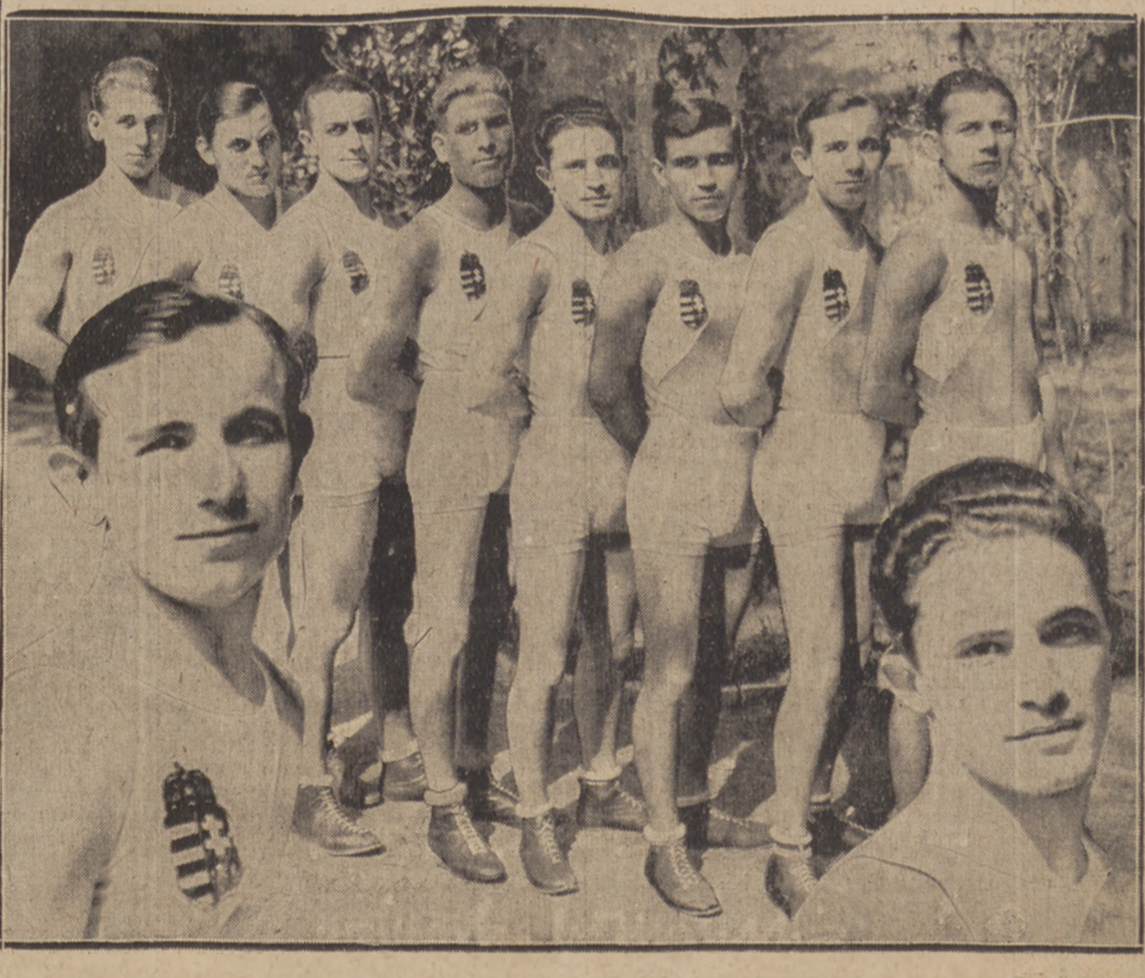
GŁON



ARSKI



HUGHES



ŚWIETNI BOKSERZY WĘGIERSCY
Körösy, Bokody, Szigeti, Tokay, Gelbai, Szeles, Kocsis, Enekes. Na lewo mistrz świata Kocsis, na prawo znakomity Gelbai.



CROLE-REES

TURYŚCI-Ł. K. S. 3:1

Niespodziewana klęska lidera Ligi

Turyści: Michalski I; Niewiadomski, Karasiak; Kahan, Szulc, Hinc, Świętosławski, Olek Kubik, Hermans, Bałczewski, Kowalewski.

Ł. K. S.: Miła; Jeżewski, Gałecki; Z. Kowalski, Kedzierzawski, Pegza, Stollenwerk, Sowiak, Nykel, Feja, Janczyk.

Zawody dwu starych rywali zakończyły się zupełnie zasłużonem zwycięstwem Turystów, których atak był niezwykle dobrze usposobiony. Porażki Ł. K. S-u nie może wytłómaczyć osłabiony skład czerwonych, albowiem fioletowi wystąpili również z rezerwa.

Pierwsze minuty przynosza odrazu ostry atak Turystów, kończący się dalekim strzałem Bałczewskiego, a bezpośrednio potem następuje kontratak czerwonych. Sytuacje podbramkowe zmieniają się ustawicznie. Napad czerwonych gra bez planu, chaotycznie, tracac głowę w każdej niemal najdogodniejszej sytuacji. Feja przenosi dwukrotnie z najbliższej odległości, nie lepiej powodzi się Kubikowi. W 11 minucie dalsza akcja Turystów kończy się silnym strzałem Kubika, możliwym zupełnie do obrony i fioletowi prowadza. W 18 minucie za faul Bałczewskiego, sedzia dyktuje rzut wolny, zamieniony przez Sowiaka na pierwszą i ostatnia dla Ł. K. S. bramkę.

Obie drużyny atakuja coraz ostrzej, wreszcie w 30 minucie centre Świętosławskiego wyzyskuje przytomnie Bałczewski, strzelając główką druga bramkę.

Po przerwie już w 3 minucie Świętosławski po szczęśliwem objechaniu obrony, strzela ostro w róg, ustanawiając wynik dnia. Zachęceni sukcesem fioletowi raz po raz przedzieraja się poza linję bardzo słabej obrony Ł. K. S. Napad czerwonych zrywa sie pod koniec zawodów do ataku, defensywa Turystów nie dopuszcza do zmiany wyniku.

Na wyróżnienie zasługuja z drużyny Turystów w napadzie Olek Kubik, Hermans i Świętosławski, w pomocy doskonały Hinc i Szulc a w obronie Karaś.

W zespole czerwonych na wysokości zadania stanał Nykel i Pegza. Za to trio obronne niezwykle słabe.

Sędziował p. Raettig bardzo słabo.

Bieg sztafetowy „Kurjera Łódzkiego" Łódź — Chojny — Rzgów — Pabjanice wygrała w ładnym stylu drużyna Ł. K. S. Czas 48 m. 36.

ZAMIAST PIĘŚCIARZY -- SĘDZIOWIE

ustalili ostateczny wynik meczu Polska-Węgry

Dwa nieprzekonywujące zwycięstwa Polaków: Głona i Majchrzyckiego wprowadziły do stolika sędziowskiego element, który winien być obcy spotkaniom sportowym, element polityki. Chcąc, aby wynik meczu był nie rozstrzygnięty, gdyż zanosiło się na zwycięstwo Polaków, co byłoby czarną niesprawiedliwością, przyznano Bokodyemu zwycięstwo nad Wiśniewskim. A jednak Wiśniewski odniósł może najwyraźniejszy sukces na punkty nad swym silnym, surowym technicznie przeciwnikiem.

Przewaga fizyczna była po stronie Węgra. Wiśniewski stale w defensywie, punktował jednak znakomicie, trafiał celnie, choć bezskutecznie. W pierwszej rundzie miał wyraźną przewagę, w drugiej po dobrym początku, otrzymał dotkliwy cios, po którym nie prędko doszedł do równowagi. W trzeciej rundzie jednak przeważał znowu wyraźnie i zasłużył na zwycięstwo. Wadą Wiśniewskiego jest zupełny brak ciosu, co w tak ciężkiej kategorji jest niemal nieprzebaczalnym błędem.

Na wynik 2:0 dla Węgrów, galerja odpowiedziała niemilknącym, aż do początku następnej walki gwizdem.

Spotkanie w w. ciężkiej, które zadecydowało o zwycięstwie Polski, było parodją boksu. Körösy, jest stanowczo za słaby na tę wagę, ma jednak pojęcie o boksie. Wocka jest niesłychanie silny fizycznie, ale w żadnym wypadku nie jest pięściarzem i kwalifikacyj do tego niema. Wocka pędził drobnego Węgra po ringu, nie mógł go jednak trafić. Węgier przytłoczony tą masą ciała, parę razy zdobył się na pewną inicjatywę, serje ciosów jego spływały jednak po Polaku bez wrażenia. Gdyby zwycięstwo przyznawano za siłę fizyczną, Wocka by na nie zasłużył; był to jednak mecz pięściarski, a nie zapaśniczy i wygrać był powinien raczej Körösy.

Ostateczny wynik 8:8, dzięki zwycięstwu Polski w w. ciężkiej jest jednocześnie zwycięstwem Polski nad Węgrami i rewanżem za przegraną w Budapeszcie.

Dla bezstronności musimy zaznaczyć jednak, że zwycięstwo to nam się należało. Węgrzy jeżeli chodzi o ogólny poziom byli lepsi i gdyby wprowadzono orzeczenia nierozstrzygnięte, wynik meczu winienby brzmieć 9:7 dla Węgrów. Inna rzecz, że gdyby w barwach Polski startowali Kupka i Górny, a więc skład jej był kompletny, tak, jak kompletny był skład Węgrów, zasłużylibyśmy conajmniej na remis.

Sędziował w ringu p. Lachmann (Wrocław) dobrze, natomiast jego rozstrzygnięcia co do wyniku walki, pozostawiały wiele do życzenia. Ma on przytem ciekawe poglądy na boks. Nagrodę za najpiękniejszą walkę chciał przyznać... Woczce.

Węgrzy z wyniku nie są zadowoleni. Przedstawiciel ich p. Kankowszky, twierdzi, że wynik powinien brzmieć 10:6. Za niesprawiedliwe uważa on rozstrzygnięcie w walce Głona z Szelesem, Arskiego z Tokayem, no i Wiśniewskiego z Bokodym. Stwierdza jednak, że boks polski zrobił olbrzymie postępy i że wynik 8:8, jest tym razem bardziej sprawiedliwy, niż taki sam wynik 8:8, wywalczony z Węgrami przez Austrję.

CZARNI - POGOŃ 2:1

Zasłużona porażka ex-mistrza Polski

Z serji meczów niedzielnych na dochód P. Z. P. N. we Lwowie najładniej wypadła gra reprezentacji rezerw ligowych, w której widziało się niejeden talent, mający najlepsze zadatki naturalnie pod warunkiem, że nie zostanie zmarnowany. Nie brak było sensacyjnych wyników, jak np. klęski A-klasowej Lechji w walce ze starą rywalką, obecnie B-klasową Spartą. Niektórzy uważają też za sensację zwycięstwo Czarnych nad Pogonią, aczkolwiek na podstawie dotychczasowych danych fakt powyższy należałoby uważać za zupełnie normalny.

Czarni: Drapała, Chmielowski, Olejniczak, Piłat, Amirowicz, Witkowski, Harasymowicz, Sawka, Nastula, Cybruch, Piłat II.

Pogoń: Albański, Fichtel, Pasierbiewicz, Wańczycki, Hemmerling, Domaradzki, Łagodny, Maurer, Batsch, Kuchar, Prass

Czarni odnieśli zasłużone zwycięstwo, wykazując szczególnie w pierwszej połowie silną przewagę nad Pogonią, grającą zupełnie chaotycznie. W pierwszych 20-tu minutach Pogoń nie przeprowadziła ani jednego ataku i jedynie słaba dyspozycja strzałowa Czarnych względnie dobra gra Albańskiego uratowała ją już w tym okresie od pewnej klęski. Stopniowo wprawdzie zdołali „niebiesko-czarni" uwolnić się od nazbyt serdecznego uścisku przeciwnika, nie mniej jednak przewaga Czarnych utrzymała się i nadal, to też zdobycie przez Pogoń w 40 min. (główką Maurera) bramki — po ładnej zresztą akcji całego napadu — zakrawało naprawdę na złośliwą ironię kapryśnego losu. Po przerwie sytuacja zmieniła się o tyle, że gra była bardziej wyrównana, jednak i w tym okresie Czarni przedstawiali się lepiej, przeprowadzając bardziej celowo przemyślane akcje, owocem których była bramka wyrównywująca, strzelona w 3-ej min. przez Sawkę i goł zwycięski zdobyty w 35 min. przez Nastulę. Sędziował p. Usarz. Publiczności około 2.000.

Inne wyniki lwowskie brzmią: Sparta — Lechja 3:1 (2:1) Sędzia p. Hausman. Reprezentacja rezerw ligowych — Reprezentacja klubów żydowskich (bez Hasmonei) 10:2 (5:0). Sędzia p. Seemann. Repr. kl. A — Kl B 5:4 (2:0).

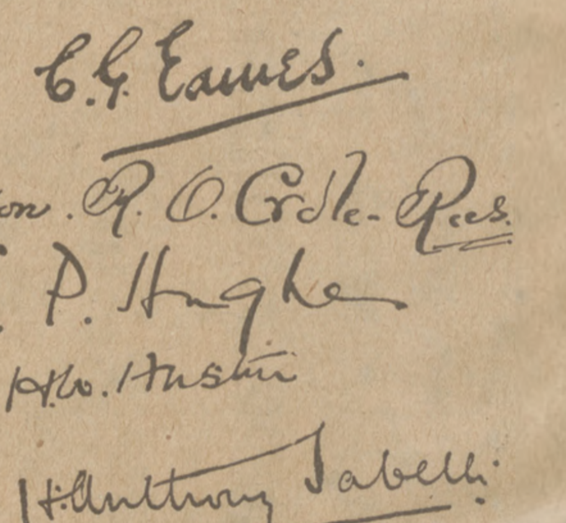
Ruch—I. F. C. 3:2 (1:1). Drużyny ligowe wystąpiły w składach rezerwowych, wzmocnionych przez graczy z pierwszych drużyn. Rezultat odpowiada w zupełności przebiegowi gry, bardzo ciekawej, zajmującej i obfitującej w szereg emocjonujących momentów.

Śląsk (Świętochłowice) — Kolejowy K. S. 2:0. Amatorski K. S. (Król. Huta) — Policyjny K. S. 3:2. Naprzód (Lipiny) — Naprzód (Załęże) 5:1. Dąb — Iskra (Siemianowice) 1:1. Odra (Szarlej) — Śląsk (Siemianowice) 1:1. Stadion (Król Huta) — Powstaniec (Król. Huta) 3:2. Słowian (Bogucice) — Chorzów 2:6. Brzeziny Śląskie — Ruch Radzionków 2:5.

TENNISIŚCI ANGIELSCY DO SPORTOWCÓW CAŁEJ POLSKI

„Już po raz trzeci w ciągu pięciu lat drużyny tennisowe Anglji i Polski spotkały się w puharze Davisa. My, członkowie drużyny brytyjskiej, jesteśmy zachwyceni wspaniałem i przyjacielskiem przyjęciem, zgotowanem nam w Warszawie. Mamy nadzieję, że przyjacielska walka między graczami Anglji i Polski na polu tennisu międzynarodowego będzie wznawiana w przyszłości niejednokrotnie.

Przy okazji pozwalamy sobie za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" załączyć pozdrowienie dla jego Czytelników, a więc — dla wszystkich sportowców polskich".



Reprezentacja klasy A — Warta 4:1. W normalnych warunkach wynik ten byłby prawdziwą sensacją, w dniu jednak P.Z.P.N., jak to zgóry przewidywaliśmy, nie stanowił nawet niespodzianki. Warta wystąpiła bez Przybysza i Stalińskiego, natomiast z weteranem Spojdą na środku pomocy, bramkarzem Fontowiczem na lewym łączniku (!) i Szerfkem na środku napadu. Już w pierwszej minucie pada bramka dla Warty, i kto wie, czy reprezentacja byłaby nie poniosła nawet wysokiej porażki, gdyby Warta zechciała grać na serjo, a nie uważała tego meczu poprostu za odrobienie pańszczyzny. Kasowo mecz również się nie udał.

GRY SPORTOWE W WARSZAWIE

Koszykówka. AZS — Strzelec 53:4. Wynik ten mimo miażdżącej klęski zielonych odbiega już znacznie od rezultatów w rodzaju 100:4, osiąganych zimą w rozgrywkach na sali.

YMCA — Varsovia 28:24. Varsovia z Kruszewskim w ataku, a Łaszkiewiczem w obronie przeważa w ciągu 36 min. gry. Usunięty za niesportowe zachowanie się Koźmiński, tem samem krzywdzi i drużynę prowadzącą. YMCA gra o klasę niżej na boisku, aniżeli na sali. Sędzia p. Malanowski.

Hazena. Polonia — AZS 5:3. W AZS Aleksandrowiczówna zupełnie niepotrzebnie znalazła się w pomocy, a Grotowska do prowadzenia ataku ma za mało rutyny meczowej. Nowa siła Polonii Fremundówna, grająca przez parę lat w Czechach, okazała się świetnym nabytkiem — szwankują u niej jedynie biegi. Uwzględniwszy lepsze zgranie Polonii i o klasę lepszą grę Grabowskiej od partnerki w bramce zielonych — Biskupskiej, należy uznać zwycięstwo Polonii za zupełnie słuszne. Sędzia Cz. Rębowski.

PIWF — Grażyna 9:4 (gra towarzyska). Grażyna w składzie rezerwowym, przegrywa więc w zbyt wysokim stosunku.

Siatkówka. Panowie: AZS — Polonia 27:25. Gra równorzędna. AZS—YMCA 30:12. Drużyna YMCA zaniedbała całkowicie trening siatkówki, ustępując obecnie wyraźnie pierwsze miejsca zwyciężanym na sali rywalom. AZS — Varsovia 30:0 (walkover).

Panie. AZS — Polonia 30:17 (15:11). Makabi — Varsovia 30:16 (15:4). AZS — Jutrznia 30:0. Makabi — Jutrznia 30:5.

Rozgrywki międzyszkolne. Hazena. Gimn. Kunmanowej — Gimn. Jankowskiej 4:10. Sem. Orzeszkowej — Gimn. Rybickiej 32:0.

Siatkówka (żeńska). Sem. Ochroniarek — Gimn. Perla-Lublińskiej 29:22. Sem. Orzeszkowej — K. Szk. Orlę 27:17. Gimn. Popielewskiej-Roszk. — Gimn. Kurnatowskiej 23:21. Gimn. Jankowskiej — Gimn. Kudasiewiczowej 30:17. Gimn. Zyberk-Plater — Gimn. Walickiej 30:7. Gimn. Jakubowskiej — Gimn. Rybickiej 30:11.

Koszykówka męska. Niklewski—Mickiewicz 39:6. Rejtan — Giżycki 22:12. Znany bokser Mizerski, startując w zespole Giżyckiego po rozbiciu ciałem kilku przeciwników, zupełnie wyczerpany jedynie statystował. Gimn. Św. Wojciech i II Zw. Zaw. nie stawiły się, oddając tem walkovery: I Gimn. Miejskiemu, i III Gimn. Zw. Zawodowego.

DZIEŃ P. Z. P. N. W STOLICY

Dzień P.Z.P.N. w Warszawie, zgodnie z naszą zapowiedzią, nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania. Zarówno na meczu Warszawianka — Legja, jak i A.Z.S. — Makabi, czy Skra—Gwiazda, publiczności prawie że nie było.

„Dzień" rozpoczął się od spotkania pomiędzy reprezentacją klubów praskich, złożoną z graczy Kordjanu, Orła, Victorii, Reduty i Ordona, a Hakoahem. Gra z powodu gorąca, prowadzona była w iście żółwiem tempie. Wygrała zasłużenie reprezentacja 2:1 (2:0), przytem obie bramki strzelił Getler, a honorowego goala dla Hakoahu zdobył Milorad.

Następny mecz A.Z.S. — Makabi był jeszcze mniej ciekawy. Makabi miała „w nogach" sobotnie spotkanie ze Skrą. To też akademicy nie wysilając się zbytnio, uzyskali osiem bramek, z [illegible] się bardzo mało.

Na boisku Legii odbyło się również spotkanie Marymont — Huragan. Po zażartej walce Huragan rozstrzygnął spotkanie na swoją korzyść, zwyciężając 3:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli Budny, Uchański i Dąbrowski, a dla pokonanych Gebel i Uglanica.

Na boisku Skry doszło do skutku spotkanie pomiędzy Ogniwem a reprezentacją kl. B, złożoną z graczy Sokoląt, Z.A.S.S-u i Świtu. Zwyciężyło bezapelacyjnie Ogniwo w stosunku 7:1. Łupem bramkowym podzielili się Piliński (4), Karołak (2) i de Latour. Ostatni mecz pomiędzy Skrą a Gwiazdą zakończył się nieoczekiwaną wysoką klęską Gwiazdy 1:5. Pokonani grali wprawdzie bez Wałaha, Lernerów i Krzypowa, ale i Skra wystąpiła w niepełnym składzie bez swego czołowego napastnika Błazałka II. Bramki zdobyli dla Skry Smosarski II (3), Kwiatkowski i Radzikowski, a dla Gwiazdy — Górka. Sędziował p. Panz b. dobrze.

W sobotę odbył się towarzyski mecz pomiędzy Skrą a Makabi z wynikiem 3:1 na korzyść czerwonych. Bramki zdobyli dla Skry: Potocki, Kwaśniewski i Herman z karnego, a dla Makabi Bluman. Wyniki Skry świadczą, że robotnicza drużyna wraca stopniowo do swej dawnej formy. Pozatem w zawodach o mistrzostwo kl. C Maraton pokonał Siłę 4:3, Hagibor przegrał z Echem (Żyrardów) 2:6, Drukarz zmiażdżył Znicz (W-wa) 14:1 i Mazowię 4:1, Marymont komb. wygrał z Maratonem 2:1, wreszcie Makabi II zwyciężyła Skrę młodziki 4:1.

SIEDMIU TENNISISTÓW ANGLJI I POLSKI

NA KORTACH LAWN-TENNIS KLUBU W WARSZAWIE

Jak było do przewidzenia, piąty start Polski w grach o puhar Davisa nie przełamał tradycji: zostaliśmy przez Anglję pokonani bezapelacyjnie 5:0.

Pięć meczów rozegranych na korcie Lawn-Tennis Klubu w Warszawie dowiodło niezbicie, że tennis polski ciągle jeszcze znajduje się w powijakach.

Jedynym bowiem graczem, który miał cokolwiek do powiedzenia był Maks Stolarow. Pozostałych dwu Polaków — Tarnowskiego i Lotha dzieli od Stolarowa, wprost przepaść, którą nie wiadomo czy będą oni w stanie wogóle kiedykolwiek wypełnić.

Mimo to, stwierdzić trzeba z prawdziwą radością, że właśnie Stolarow potrafił niejednokrotnie dać się renomowanym przeciwnikom we znaki, a na jego zabójcze „strzały" z prawej ręki rzadko kiedy Anglicy umieli odpowiadać.

Odpowiednikiem Stolarowa u Brytyjczyków był Austin, gracz przerastający wszystkich swych kolegów i przeciwników o głowę, najlepszy niewątpliwie tennisista, jakiego kiedykolwiek oglądała ziemia polska.

Mały, szczupły blondynek słał piłki w dowolny róg placu z dokładnością maszyny w sposób tak naturalny, prosty i niewymuszony, że aż genjalny.

Zdumiony widz patrzył na tego klasyka tennisu i jego grę nie wymagającą żadnych komentarzy doprawdy z pełnem uznaniem. Rzecz inna, że uwielbienia czy entuzjazmu doszukać się było trudno w uczuciach widowni: gra Austina wzorowana na genjalnym matematyku tennisu Lacoście, niema w sobie nerwu, porywu, romantyzmu — jest zimna, wypracowana i... świetna.

Zresztą ten właśnie system gry z głęby kortu wybrał Austin nie bezwiednie: na większą agresywność i częstsze chodzenie do siatki nie pozwala mu zarówno słaba budowa fizyczna jak i nikły wzrost, idący w parze z małym zasięgiem ramienia, tak potrzebnym w sytuacjach przy siatce.

Aby dopełnić sylwetki sportowej siódmego tennisisty świata trzeba podkreślić jeszcze jeden niezwykle ważny moment: oto uderza on piłkę gdy znajduje się ona w najwyższym punkcie swego kozła i potężnym drajwem lub slifem wbija ją dosłownie w ziemię tuż przed linją końcową. „Strzał" taki wyrzuca przeciwnika z kortu, a wobec kolosalnej techniki Austina, każde niemal pójście do siatki grozi niechybnem minięciem.

Austin w swej krótkiej, ale jakże świetnej karjerze potrafił również już rozgryźć jeden z najcięższych problematów tennisu: ustawianie się. Każdy jego krok jest obliczony jaknajdokładniej, to też kiedy piłka zjawia się przy nim, Austin bije ją z pozycji dla siebie najdogodniejszej, mocno stojąc na nogach, co wyklucza wszelkie omyłki, spowodowane tak często złem zbalansowaniem ciała przy uderzeniu.

Drugi singlista Anglji, wysoki, suchy, nerwowy — Hughes, to typ lekkoatlety, któremu w rękę wpadła rakieta. Największym jego walorem są bodaj właśnie owe atuty lekkoatletyczne — szybkość sprintera, a wytrzymałość długodystansowca.

Hughes w walce się rozgrzewa, a kiedy przychodzi moment, że z czoła musi ścierać rękawem wyciśnięte przez przeciwnika krople potu, staje się aż zuchwały w swej agresywności.

W przeciwieństwie do Austina najlepiej czuje się on przy siatce, gdzie równie pewnie smeczuje, jak wylapuje piłki, przeznaczone do minięcia, czy wreszcie skraca drajwy, odpowiedzi na które przeciwnik oczekiwał gdzieś w głębi kortu.

W serwisie lepszy od Austina, Hughes ustępuje mu o całe niebo w regularności gry, nie mówiąc już o stylu wyjątkowo brzydkim, robiącym przy pierwszych uderzeniach tego gracza wrażenie wprost nieprzyjemne.

Doubliści Eames i Crole-Rees są bezwątpienia dobrą parą. Eames najstarszy gracz gości, b. wysoki, blondyn pochwalić się może przedewszystkiem wspaniałym refleksem: w krótkich spięciach przysiatkowych reaguje wprost momentalnie. Pozatem góruje nad swym przeciwnikiem kapitalną odpowiedzią na piłki serwisowe — króciutkim, niezwykle ściętym drajwem, padającym krzyżowo na przeciwległe pole serwisowe. Zarówno przy tym drajwie jak i przy serwisie Eames posiłkuje się uderzeniem odwrotną, niż normalnie stroną rakiety, co daje w efekcie piłkę niezwykle ściętą i chimeryczną.

Crole-Rees przygarbiony, chudy, brunet, z chaplinowskim wąsikiem, w białej dżokejce na głowie, góruje nad swym partnerem ruchliwością i smeczem z głębi kortu, a przedewszystkiem niewiarygodnie szybką i silną piłką serwisową. Natomiast przy odpowiedziach na serwis przeciwników czuje się niepewnie i lokuje niepomiernie duży procent piłek w siatce.

Na tle czterech reprezentantów Anglji i ich, z wyjątkiem Crole-Reesa regularności w grze, Polacy przedstawiali się naogół mizernie. Każdy z nich przechodził w razie krótkich przecież minut meczu chwile depresji, kiedy nie udawały się najłatwiejsze piłki, żaden nie potrafił wyzyskać słabości przeciwnika, aby w nielicznych zresztą wypadkach swej przewagi wygrać swe atuty do końca.

Pozatem nasz najlepszy niewątpliwie gracz Maks Stolarow, jedynie w grze z również niewytrzymałym fizycznie Austinem potrafił oprzeć się zmęczeniu, zjawiającemu się u niego zwykle już na początku trzeciego setu. Z przerażeniem poprostu myślało się jakby on wyglądał przy grze pięciosetowej z równym sobie przeciwnikiem.

Tarnowski nie męczył się dlatego, że trudno jest to uczynić graczowi wrośniętemu niemal w ziemię gdzieś na końcu placu, lub posuwającemu się wzdłuż linji krańcowej jak sztywna marjonetka. Gracz ten poprostu nie umie biegać (!), a cóż dopiero mówić o starcie do piłki. Pozatem 14-cie doubl-autów w trzech setach, to handicap jak dla gracza tej klasy co Austin trochę przyduży, gdyż stanowi wyrównanie jednej piłki niemal w każdej gemie.

Obecność Tarnowskiego w reprezentacji usprawiedliwia jego rzeczywiście piękne uderzenie z obu rąk, no i fakt — że w grze pojedyńczej z graczy, widzianych w Warszawie, był on niewątpliwie najlepszy. Ponadto należy podkreślić, że z trójki Polaków on jeden najlepszy posiada bekhend.

Loth nie zawiódł w doublu pokładanych w nim nadziei. Wniósł do gry nerw stuprocentowego sportowca, pokazał kilkanaście udanych pierwszych piłek serwisowych, moc drugich — słabiutkich, kilka smeczów udanych, kilkanaście chybionych, parę dobrych lobów i dwa — trzy przepiękne pojedynki przy siatce. Jego absolutny brak bekhendu nie kłuł oczu tak jak kłułby w singlu, a wytrzymałość fizyczna pozwoliła w secie depresji u Stolarowa dźwigać na sobie cały niemal ciężar walki.

Jerzy Grabowski.

Następny numer „Przeglądu Sportowego", który ukaże się

w czwartek, d. 16 maja r. b.

zawierać będzie między innemi:

- opinję tennisistów angielskich i polskich o meczu Polska — Anglja,
- refleksje po spotkaniu bokserskiem Polska — Węgry,
- sylwetkę Wiśniewskiego, mistrza wagi półciężkiej, pióra Junoszy - Dąbrowskiego,
- zapowiedzi i horoskopy na najbliższą niedzielę ligową,
- omówienie udziału Polaków w konkursach nicejskich, pióra Józefa Brezy,
- dzieje rekordów światowych w lekkiej atletyce,
- konkurs na niedzielę mistrzostw ligowych,
- moc aktualnych fotografij krajowych i zagranicznych.

PIĘKNY MECZ WISŁY Z CRACOVIĄ

ZAKOŃCZONY REMISOWO 1:1

Charakterystyczną cechą meczu była ostrożność, z jaką grę prowadzono. Typowe było obstawienie poszczególnych groźniejszych graczy, co powodowało niemożność prwadzenia akcji całemi linjami. Rezultatem tej gry był fakt, że w ciągu 90-ciu minut gry padły tylko 2 strzały na bramkę.

W Wiśle najlepszą linją była pomoc. Wszyscy trzej gracze przedewszystkiem ofensywnie przedstawiają się doskonale. Zawsze w należytej odległości za atakiem, ułatwiają mu grę doskonałemi podaniami. Atak grę swą opierał głównie na trójce środkowej, ponieważ tak Adamek jak szczególnie Balcer nie mogli rozwinąć szybkości, pilnowani doskonale przez pomocników Cracovii. Akcje trójki dobre w polu, pod bramką zawodziły całkowicie. Najniebezpieczniejszy był jeszcze ruchliwy Czulak. W obronie spokojny Pychowski był lepszy od Makowskiego. Ketz zastąpił Koźmina w zupełności.

W Cracovii również najlepiej pracowała pomoc, która unieszkodliwiła oba skrzydła Wisły. Pracowity Chruściński podołał całkowicie naporowi trójki. Gorzej natomiast przedstawiała się sprawa wspierania swego ataku, który złożony z ludzi o za lekkiej wadze, nie umie walczyć z przewagą fizyczną przeciwnika. Gra ataku opierała się na skrzydłach, z których mniej pilnowany Rusinek kilkakrotnie uciekł pomocnikowi, a tylko brak rutyny podbramkowej nie pozwolił mu na uzyskanie bramek. Podobnie obaj łącznicy słabi fizycznie, potrzebują wiele rutyny do swych zresztą bogatych umiejętności. Zastawniak II w obronie miał jeden ze swych najlepszych dni, podczas gdy rezerwowy Lasota nie mógł zadowolić. Szumiec w bramce jedyny strzał pięknie obronił.

Cracovia: Szumiec; Lasota, Zastawniak II; Ptak, Chruściński, Mysiak; Rusinek, Malczyk II, Kałuża, Kępiński, Sperling.

Wisła: Ketz; Pychowski, Makowski; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Po kilku minutach ostrożnie prowadzonej gry, zaznacza się lekka przewaga Wisły. Balcer pilnowany przez Ptaka rzadko dochodzi do piłki. Nie wiele szczęśliwszy jest Adamek. Cracovia powoli wyrównuje grę. Sperling, aczkolwiek obstawiony przez Kotlarczyka, ucieka z piłką. W pewnym momencie Reyman dochodzi pod samą bramkę do piłki, lecz tą bierze mu z pod nogi Szumiec. Tu znów Rusinek przedziera się na pole karne Wisły i strzela w aut. Gra przenosi się ustawicznie z jednej na drugą połowę. Wolny strzela Reyman ponad bramkę. Szczęśliwszy jest Sperling, który strzela wolny z 25 m., trafia w Pychowskiego i uzyskuje bramkę dla Cracovii. Podniecona atmosfera przynosi żywsze obustronne ataki bez rezultatu.

Po przerwie Cracovia coraz więcej zagraża bramce Wisły. Szybki Rusinek dwukrotnie dochodzi sam pod bramkę lecz Ketz umiejętnie ratuje. W ataku Wisły udaje się Adamkowi raz uciec jednak słabą centrę chwyta Szumiec. Doskonałą centrę Sperlinga otrzymuje pod bramką Rusinek, lecz traci ją przez stopowanie. Bramka dla Wisły pada wreszcie ze szkolnego ofsidu Kowalskiego. Szereg następnych ataków Cracovii likwiduje szczęśliwie Ketz. Pod koniec przygniata Cracovia coraz więcej, nie może jednak zdecydować się na oddanie skutecznego strzału. Sędzia p. Brzeziński dobry.

LEGJA — WARSZAWIANKA 5:0 (1:0)

Oba zespoły w składach niekompletnych: Warszawianka bez Zwierza II, Korngolda i Junga. Legja bez Łańki, Nawrota i Ziemiana.

Wojskowi lepsi od przeciwników we wszystkich linjach wygrali w pełni zasłużenie. Dużą klasę pokazał zwłaszcza Martyna w obronie, którego spokój połączony z szybkością, siła fizyczna, daleki wykop i niezawodna technika rzucały się wprost w oczy. Biało-czarni nie mieli prawie nic do powiedzenia: obrona grała mizernie, a stosunkowo jeszcze niezły Ordon na środku pomocy nie mógł nadrobić błędów swych bocznych partnerów.

Łupem bramkowym podzielili się Steuerman 2, Menczak, Przeździecki i Rałtek. Sędzia p. Przeworski.

Nadzwyczajne walne zebranie PZPN odbyło się w Warszawie d. 12 b. m. Odkładając obszerniejsze omówienie do następnego numeru, dziś jedynie zaznaczamy, że nie przyniosło ono żadnych ciekawych uchwał. Liga atakowana głównie przez przedstawicieli Śląska potrafiła obronić swe prawa, zagwarantowane w statucie PZPN-u.

Szermiercze mistrzostwa Armji, rozegrane w Warszawie w dniach 10 — 12 maja przyniosły wyniki następujące:

Oficerowie: florety 1) kpt. Segda, 2) kpt. Szempliński, 3) por. Kuźnicki. Szpada 1) por. Laskowski, 2) kpt. Segda, 3) por. Małyszko. Szabla 1) por. Lubicz-Nycz, 2) kpt. Segda, 3) por. Laskowski. Tytuł mistrza zdobył kpt. Segda.

Podoficerowie: We wszystkich broniach święcił triumfy st. sierż. Zagacki.

Nadzwyczajne walne zebranie Legji odbędzie się w piątek 17 b. m. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa autonomji sekcyj.

ZARZĄD ZWIĄZKU POLSK. TOW. KOLARSKICH

na posiedzeniu odbytem dnia 11 b. m. ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — M. Bodalski (W. T. C.), wiceprezesi: R. Lange (W. T. C.) i A. Thiele (Łódź), sekretarz ogólny — M. Orłowski (W. T. C.), sekretarz zarządu II — J. Bednarski (W. K. S. Legja), sekretarz zarządu III — W. Jankowski (W. T. C.), kapitanowie: P. Wojtkiewicz W. T. C., A. Choczner (Kraków), A. Skiba (G. Śląsk), delegat sport. Zw. — E. Adamowski (Lwów), referent sportowy — prof. Wacek (Lwów).

Mecz tennisowy Polska — Finlandja. rozegrany zostanie w dniu 4, 5 i 6 czerwca na kortach Legji w Warszawie. Regulamin spotkania jest identyczny z rozgrywkami o puhar Davisa (4 gry pojedyncze i jedna podwójna). Finlandję będą reprezentować prawdopodobnie Grahn, Grotenfeldt i Granhelm. Tennisiści fińscy wezmą prawdopodobnie udział i w mistrzostwach Warszawy.

Mecz bokserski Polska — Francja zakontraktowany został na 16 sierpnia w Poznaniu.

Bieg naprzełaj „Dziennika Bydgoskiego" rozegrany został w czwartek w Bydgoszczy. Trasa 3.000 mtr. Zwyciężył Mędrzycki (Polonia — Warszawa) przed Nogalem (Warta). W biegu wzięło udział 137 zawodników. Honorowym starterem był gen. Thomme.

Reprezentacja Wilna — Polonia (Warszawa) 1:1 (0:1). Polonia przyjechała z licznymi rezerwowymi.

TRZY DNI WALK O PUHAR DAVISA

Bezapelacyjne zwycięstwo Anglji 5:0. Sensacyjny mecz M. Stolarowa z Austinem. Klęski Tarnowskieg[o]

DZIEŃ PIERWSZY 10 MAJA

Program dnia tego przewidywał dwa spotkania: Austin — Tarnowski i Hughes — Stolarow.

Parę minut po 15-ej przy oklaskach niemal wypełnionych trybun przeciwnicy wychodzą na czerwoną arenę walki.

Austin — Tarnowski 6:1, 6.1, 6:1

Pierwsze uderzenia treningowe nie zapowiadają różnicy sił, która uwydatniła się w sposób tak dla nas bolesny dopiero w czasie walki.

Mecz rozpoczyna Austin swym serwisem. Pierwszą piłkę zdobywa Polak. aby oddać kolejno cztery następne i gema.

Przy swym serwisie Tarnowski nie panuje nad tremą; uwidocznia się to w 3-ch dublautach. Przy stanie 4 : 0 Austin robi dublaut. a szczęśliwe rozegranie piłki przez Tarnowskiego przy siatce daje mu pierwszego i ostatniego gema tego seta. Tak więc nawet Austin musi okupić utratę piłki serwisowej! Pierwszy set 6:1.

Drugi set idzie równie gładko, bez walki. bez możności i chęci jej nawiązania ze strony Polaka. Przy stanie 3:0 i znów przy serwisie Austina, Tarnowski wyciąga grę na równo, zyskuje przewagę i lobem zyskuje znów jedyny gem drugiego seta, zakończonego jego serwisem i ponownie trzema (!) dublautami. 6:1 po raz drugi.

Set trzeci przynosi zadatki jakowejś walki: choć z siedmiu jego gemów Polak wygrywa tylko jeden, jednak w trzech uzyskuje choć przewagę, przyczem w przedostatniej grze meczu dwukrotnie pięknie mija Anglika przy siatce. 6:1 i mecz.

Anglja prowadzi 1:0. Sędzia p. Kruszewski, miał pracę łatwą i krótką, gdyż sety trwały: I-szy — 12 min., II— 13 m. i III — 14 minut.

Hughes—M. Stolarow 7:5, 6:1, 6:2

Pierwsze dwa gemy zdobyte błyskawicznie przez Stolarowa wzbudzają na widowni entuzjazm. Widzowie węszą w powietrzu jeśli nawet nie klęskę Anglika, to w każdym razie walkę niezwykle za[ciętą]. Set pierwszy rzeczywiście zapowiada [się] conajmniej czterosetową.

Ogólną wesołość wzbudza Hughes, który mimo porażki 0:2 nie może powstrzymać się od śmiechu. Jedni komentują to pewnością siebie co do ostatecznego wyniku gry, inni — reakcją na entuzjazm trybun. Tymczasem przyczyna leży... wyżej. Oto Anglik grzie w[...] wsłuchując się jak sędzia z wysokiego swego krzesła obwieszcza „po [polsk]iemu" rezultaty gry.

Nie przeszkadza to jednak Hughesowi się opanować. stosunek gemów wyrównać i prowadzić 4:2.

Wtedy dochodzi do głosu Stolarow i szeregiem wspaniałych strzałów z [...] wyrównuje na 4:4. Walka się za[...] — na trybunach rośnie gorą[...] [...] gem Anglik rozstrzyga [na s]woją korzyść, ale następny przyn[osi] znów wyrównanie 5:5. Jedenasty należy znów do Hughesa. W dwunastym swoim serwisowym Stolarow stawia wszystko na kartę — atakuje świetnie. Anglik broni się, dw[...] [t]roi, zbiera piłki najtrudniejsze zda się niemożliwe. Walkę rozstrzyga ostatecznie los: trzy minimalne parocentymetrowe auty Stolarowa decydują o porażce.

Set drugi jest pełnym wyrazem depresji naszego reprezentanta. To też mija raz — dwa z wynikiem 6:1 dla Hughesa. Gem honorowy zdobywa Stolarow przy stanie 5:0.

W secie trzecim łodzianin probuje znów zawiązać walkę. Wygrywa pierwszy gem oddaje drugi, wygrywa znów trzeci, ale kiedy Hughes wyrównuje na [...]. Stolarow rezygnuje z walki i przegrywa ostatecznie 6:2.

Anglja prowadzi 2:0.



ANGLICY I POLACY NA TARASIE DOMU KLUBOWEGO W. L. T. K

Stoją od lewej: Eames, Crole-Rees, Tarnowski, Hughes, Loth, Stolarow, Austin i Sabelli.

DZIEŃ DRUGI 11 MAJA

Z półgodzinnem niemal opóźnieniem spowodowanem według oświadczenia organizatorów z winy Anglików, których „ktoś" poinformował, że gra rozpocznie się o godz. 16-ej, przeciwnicy wchodzą na boisko przy oklaskach trybun, wypełnionych do ostatniego miejsca.

Crole-Rees, Eames — Stolarow, Loth 6:1, 6:4, 6:2

Pierwszy serwuje Eames. Loth stosuje dobrą taktykę: chce grać ostro. Cóż, kiedy technika zawodzi i prawie wszystkie piłki grzęzną w siatce. Anglicy prowadzą 1:0 bez oporu. Serwis Stolarowa nie zmienia sytuacji: 2:0. Crole-Rees demonstruje serwis o niebywałej sile uderzenia, w którem poza siłą ramienia wykorzystana jest w pełni waga ciała serwującego 3:0.

Loth co zyska na udanych pierwszych piłkach, traci w razie powtarzania serwisu 4:0. W następnym gemie obnaża on swój drugi słaby punkt — brak bekhendu 5:0.

Szósty gem daje pierwszą ładną serję krótkich piłek przy siatce. Loth wygrywa tę emocjonujące pojedynki kilkakrotnie, odrabiając choć część tego co zaprzepaścił z dobrych posunięć Stolarowa w tym secie. Serwis Crole-Reesa ustala wynik pierwszego seta na 6:1.

W drugim secie pierwszy serwuje Stolarow, demonstrując serję stale obserwowanych u niego futfotów — przekraczania linji przy serwisie. Serwis Crole-Reesa daje Polsce wyrównać na 1:1 (!) Anglicy wygrywają znów serwis Lotha, ale wbrew przykazaniom doublowym przegrywają swój i to na sucho: 2:2. Moment ich depresji wykorzystują Polacy, zdobywając przy serwisie Stolarowa pierwsze prowadzenie 3:2. Crole-Rees wyrównuje, ale Loth znów przechyla szanse na naszą korzyść — 4:3. Tu jednak Anglicy opanowują sytuację i trzy zdobyte kolejno gemy zapewniają im zwycięstwo 6:4.

Set trzeci jest setem rezygnacji Stolarowa: nic mu się nie udaje, to też gemy płyną błyskawicznie aż do 5:0. Tu jednak następuje odprężenie zwłaszcza u Lotha, który pracuje równie pożytecznie w głębi kortu, czy w jego połowie, jak przy siatce. Dwa gemy zdobyte przez Polaków nie potrafią jednak zmusić Brytyjczyków do kapitulacji: w ostatnim gemie mimo przewagi przeciwników wyrównują i kończą mecz wynikiem 6:2. Sędzia p. Bloomfield.

Po grze puharowej Austin i Hughes zademonstrowali mecz pokazowy, w którym Austin pobił bezapelacyjnie swego kolegę 6:1, 6:3.

DZIEŃ TRZECI 12 MAJA

Kiedy na arenę walki zjawiły się dwie drobne sylwetki siódmego gracza świata—Austina i rozgromionego wczoraj przez słabego Hughesa — Stolarowa nikt nie mógł przypuszczać, że będzie to najzaciętsza walka turnieju.

Austin — Stolarow 6:1, 11:9, 7:5

Pierwszy set zdawał się potwierdzić w pełni opinję ogółu. Poza pierwszym gemem, zdobytym przez Stolarowa nie był on w stanie nawet zawiązać walki z Anglikiem. Bekhend Polaka w tym odcinku meczu jest wprost skandaliczny — już nie mówimy o agresywności takiej piłki; jest ona poprostu odbita albo wręcz źle, albo leciutko na środek placu, skąd Austin ją kończy bezapelacyjnie. Stolarow nie może sobie dać rady z często czopowanemi piłkami przeciwnika — podnosi je zbyt mało i większość lokuje nisko w siatce.

Początek drugiego setu nie zapowiada zmiany — parę piłek i Austin prowadzi 2:0. Trzeci gem przynosi pierwszą kilkunastokrotną wymianę piłek i zwycięstwo Polaka. Przy stanie 3:1 Stolarow rozgrywa się, zaczyna atakować i poprawia bekhend z każdą piłką, wprost w oczach. Mimo to Austin prowadzi 5:3 i zdaje się że set ma już w kieszeni. Tymczasem Polak wchodzi w uderzenie, jego piłki nie ustępują piłkom Anglika ani pod względem szybkości, ani siły, ani też ulokowania na [...] wyraz w zdobyciu 3-ch kolejnych gemów i prowadzeniu w stosunku 6:5 przez naszego świetnego reprezenta[nta].

Dwunasty gem tego seta serwuje [Sto]larow. 0:15, 15:15, 30:15, 40:15 — s[...]bol (!) Łodzianinowi niestety ciągle [je]szcze brak jest rutyny i otrzaskania tu[r]niejowego. Idzie na „skończenie" piłk[i] siłą, marnuje dwie piłki setowe [i] daje wyrównać na 6:6.

Następne gemy, to walka dw[u] graczy absolutnie równorzędnych. Austin wyraźnie zmęczony już nie potraf[i] grać tak pewnie jak w pierwszym secie. To też zdobytą przez niego dwukrotnie przewagę gemów Stolarow wyrównuje na 7:7 i 8:8, aby wreszcie samemu zdobyć prowadzenie 9:8.

Austin broni się lobami. I oto okazuje się, że ta broń zabójcza wobec każdego gracza o klasie Stolarowa, na niego jest właśnie skuteczna. Nasz mistrz nie posiada bowiem absolutnie smecza, zwłaszcza z głębi kortu i nie umie skończyć piłki. Rozpaczliwe wysiłki Anglika, aby wyrównać wieńczy powodzenie, po pokazowem wprost dojściu do piłki, zdawałoby się, beznadziejnie straconej. W gemie 19-tym ważą się losy tego seta aż czterokrotnie przy przewadze tej czy innej strony. Wreszcie przeważa szala Anglika, który ostatecznie wygrywa 11:9.

W secie trzecim zamiast spodziewanego załamania się i wyczerpania Stolarowa demonstruje on formę lepszą bodaj od Austina. Jego mijanie przeciwnika przy siatce crosami z lewej jest wprost pokazowe. To też Polak ciągle prowadzi 2:0, potem 3:2, 4:3 i 5:4. Tu jednak znów braknie mu końcowego finiszu. Dziesiąty gem zdobywa Austin do zera, a i dwa następne przychodzą mu już bez większej trudności.

Anglja prowadzi 4:0 Sędzia p. Bloomfield.

Hughes—Tarnowski 6:1, 6:0, 7:5

Gra ta robi po walce poprzedniej wrażenie treningu dwu graczy bardzo słabo zaangażowanych w tennisie. Jedynie w trzecim secie Tarnowski nawiązuje bezskuteczną walkę z brzydko i bez klasy grającym Anglikiem. Anglja wygrywa ostatecznie 5:0. Sędzia p. Kruszewski.

Organizacja zawodów naogół dobra wykazała i w tym roku stałe niedomagania: brak dobrych sędziów zwłaszcza linjowych. Ich decyzje mało energiczne, najczęściej spóźnione, a nierzadko błędne drażniły publiczność i graczy, zmuszając ostatnich do tak nieprzyjemnych aktów wzajemnej kurtuazji w postaci umyślnego psucia piłek i t. d.

Dziś kiedy ostatecznie nie mieliśmy nic do powiedzenia, rzecz to drobnej wagi. Ale co by to było, gdyby w walce równych z równymi znalazł się sędzia linjowy, który jak w doublu zasądził najniesłuszniej dla Anglików piłkę Lotha, która zawadziła linję krańcową o dobry centymetr, a parze brytyjskiej wygrała [...]

Jerzy Grabowski.



LEGJA — WARSZAWIANKA 5:0

Obrona Warszawianki w walce z niebezpiecznym napadem Legji.



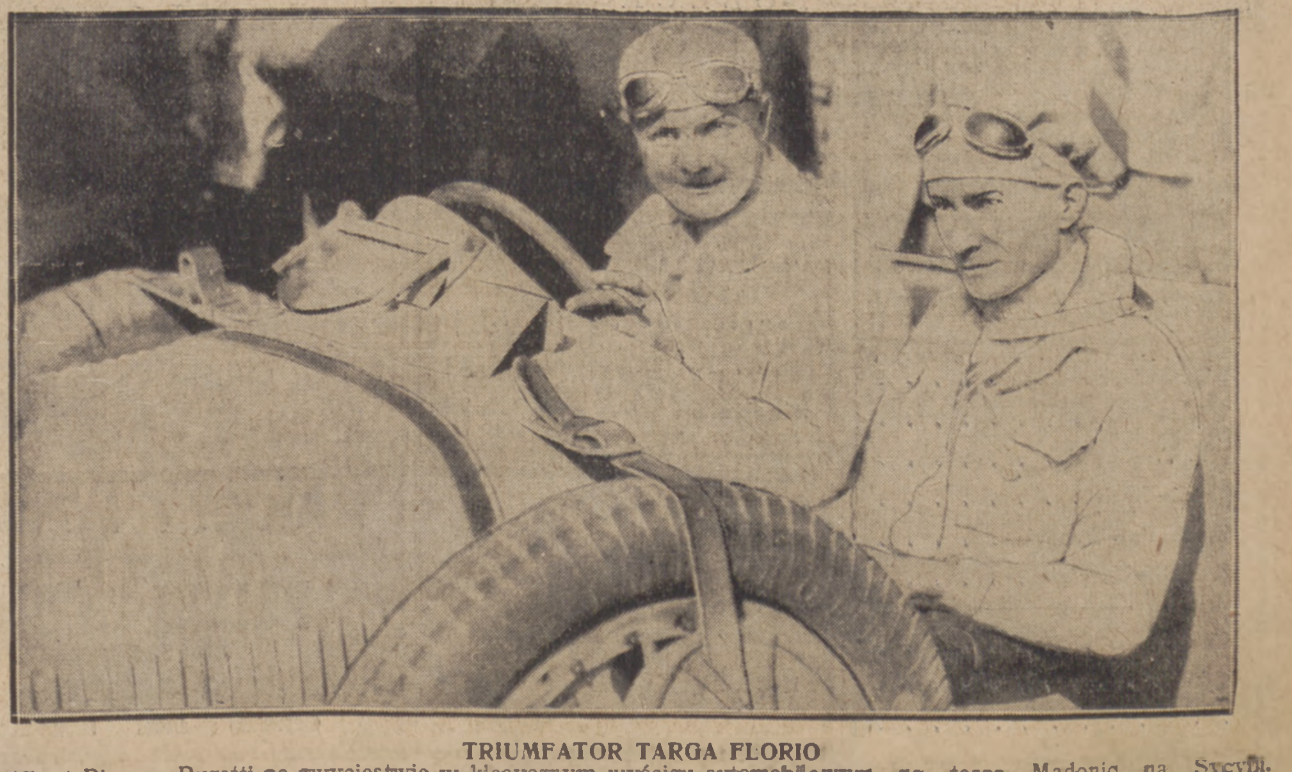
BIEG KOLARSKI DLA GAZECIARZY

Zwycięzca Pręgowski mija metę w czasie 43:02



[DE]RBY PRASKIE SLAVIA — SPARTA 1:1.

Napastnik Sparty — Silny przedziera się z piłką. Za chwilę wezmą go w „nożyce" pomocnicy Slavii: Cipera i Vodička



TRIUMFATOR TARGA FLORIO

Albert Divo na Bugatti po zwycięstwie w klasycznym wyścigu automobilowym na torze Madonie na Sycylji.

XVII KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

TURNIEJ ZNAWSTWA I INTUICJI PIŁKARSKIEJ

JAKIE KLUBY ZWYCIĘŻĄ W MECZACH LIGOWYCH 16 CZERWCA

Niespodziane wyniki każdej niedzieli ligowej zaskakują najbardziej nawet przewidujących znawców piłki nożnej.

I to począwszy od pierwszych gier, a kończąc na ostatniem święcie, kiedy to najniespodziewaniej Wisła, mimo, że grała na własnem boisku, nie bez trudu uzyskała remis z Czarnymi, gdy Warta po kilku wyjątkowo słabych meczach pokonała Legję, gdy dwie nowe wielkości tegorocznych rozgrywek ŁKS i Garbarnia osiągnęły wynik bezbramkowy, a Warszawianka na własnem boisku została pokonana pewnie przez Turystów.

Dziś każdy mecz niesie w sobie posmak sensacji; w żadnym niema stuprocentowego faworyta; przestały wygrywać firmy i nazwiska, czego dowodem, że na szarym końcu tabeli znalazło się czterech mistrzów okręgowych Cracovia, Polonia, Pogoń i Turyści.

Słowem — polska piłka nożna żyje, rozwija się, pulsuje.

Nowi ludzie wnoszą do pracy klubowej nowe prądy i zasoby sił, obalają dawne utarte szematy pracy, szukają nieznanych dróg.

Na murawie boisk zjawiają się raz po raz sylwetki nieznanych dotychczas graczy, młodych, ambitnych, zażartych, a nierzadko i pełnych umiejętności.

Hodowani w ciągu szeregu lat w cieniu dalszych drużyn klubowych, wypływają na szeroką arenę sportową z pełnią umiejętności, a często nawet rutyny i otrzaskania z atmosferą walki.

W tych warunkach spotkanie każdej pary z pośród 13-tu konkurentów ligowych staje się niemal łamigłówką, czy losem loteryjnym.

Ten i ów na twierdzenia nasze się obruszy: czyż tak trudno przewidzieć jest wynik spotkań dwu znanych drużyn; czy można mieć wątpliwości co do wyników większości meczów ligowych? Pytanie to rozstrzygnie właśnie

konkurs niedzieli ligowej,

na odgadnięcie wyników sześciu meczów w dniu 16-go czerwca r. b.

Niedziela ta jest interesująca rzeczywiście wyjątkowo. Trzy derby lokalne (drużyny wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami boiska): Warszawianka — Legja, Garbarnia — Cracovia i ŁKS — Turyści, a dalej mecze tak sensacyjne jak Warta — Wisła, IFC — Czarni i Pogoń — Ruch, to orzech twardy do zgryzienia dla najbardziej nawet przewidującego znawcy piłkarstwa.

Rzecz prosta, że od stających do konkursu nie wymagamy bynajmniej wskazywania wyników cyfrowych. Tego mógłby dokonać chyba jakiś jasnowidz. Wystarczy wskazać osobę zwycięzcy, bądź wynik remisowy.

Z drugiej strony, aby zrównać szanse wszystkich głosujących w konkursie i nie dawać handicapu tym, którzyby chcieli typować zwycięzców na 16-go czerwca z wyników meczów rozegranych 30-go maja czy 9 go czerwca, przyjmowanie kuponów konkursowych zamykamy definitywnie

w sobotę dnia 25-go maja

o godz. 20-ej. Wszystkie kupony nadesłane po tym terminie bez względu na to czy nadesłane zostaną z Warszawy czy z prowincji, nie będą brane przy rozstrzygnięciu konkursu pod uwagę.

Powracając do strony technicznej konkursu, procedura jego przedstawiać się będzie w sposób następujący:

1) na załączonym kuponie należy wypisać czytelnie nazwy drużyn typowanych na zwycięzców bądź w razie przewidywania meczu nierozstrzygniętego — słowo: remis,

2) po wypełnieniu rubryki: imię, nazwisko i dokładny adres, należy kupon wyciąć, nalepić na zwykłą kartkę pocztowa i wysłać pod adresem: **Przegląd Sportowy, Warszawa, Marszałkowska 3,**

3) odpowiedzi nadsyłane nie na pocztówkach lecz w listach, bądź bez kuponów, nie będą brane pod uwagę,

4) ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi mija w dniu 25 maja r. b. o godz. 20-ej,

5) przy obliczaniu wyników konkursu będzie brana pod uwagę ilość punktów zdobyta przez każdego głosującego, przyczem za odgadnięcie wyniku liczony będzie 1 punkt, a za nieodgadnięcie 0 pkt. Rzecz prosta, że jeśli kto odgadnie wynik remisowy otrzyma 1 pkt., a wszyscy głosujący na jedną z drużyn — 0 pkt. Taksamo typujący na remis przy zwycięstwie jednej z drużyn będzie się musiał zadowolić 0 pkt.

6) w razie zdobycia jednakowej ilości punktów przez kilku czytelników, o przyznaniu nagród zadecyduje los.

Dla zwycięzców w tym arcyciekawym konkursie intuicji i znawstwa piłkarskiego redakcja nasza przeznacza

30 nagród

następujących: I-a — 50 złotych, II-ga — 20 zł., III -cia — 15 zł., IV-ta — 10 zł., V-ta — 5 zł., oraz 25 nagród książkowych.

MOTOCYKLIŚCI I KOLARZE

Raid motocyklowy w Łodzi. W idealnych warunkach atmosferycznych odbył się w niedzielę interesujący, III-ci z kolei motocyklowy raid dookoła Łodzi na przestrzeni 260 klm., gromadząc na starcie 31 zawodników z stolicy, Grudziądza i Łodzi. Raid ten o nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi był jednym wielkim sukcesem organizacyjnym i sportowym, albowiem pod temi względami przeszedł on najśmielsze oczekiwania. Organizacja w najdrobniejszych szczegółach obmyślana przynosi zaszczyt Unionowi. Sportowo natomiast na 31 startujących raid ukończyło 27, w tem 16 z punktami dodatnimi.

Niestety raid ten pociągnął za soba nieszczęśliwy wypadek znakomitego motorzysty Cezarego Mencla, który jak wiadomo, w r. ub. zdobył drugie miejsce w międzynarodowym zjeździe gwiaździstym do Berlina. Mencel uległ wypadkowi złamania prawej nogi pod Brójcami. Z trójki, która nie przybyła do mety, Fiedler jeszcze w Łodzi zderzył się z taksówką, natomiast dwaj inni mieli defekty.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął p. Grabowski Władysław (Union) na maszynie „New Imperial" 6,5 punktów dodatnich, 2) Rychter Witold (PKM.W-wa) na „Excelsiorze" 6,5 pkt. dod., 3) Patzer (Union) na A. J. S. 6,5 dod., 4) Schönborn E. (Union) na B. S. A., 5) Marszel (Union) na Corentry, 6) Kołakowski (Union) na A. J. S.

W poniedziałek, dnia 6 maja, o godz. 6-ej min. 5 rano wystartował z Łodzi na Austro-Daimlerze automobilista łódzki Zygmunt Karsch na międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Wiesbadenu. Sygnał do odjazdu dał przewodniczący komisji sportowej ŁAK p. inż. Karol Kauczyński. Trasa z Łodzi wynosi około tysiąca kilometrów i prowadzi na Wrocław — Drezno — Lipsk — Erfurt — Frankfurt nad Menem.

Bieg kolarski Łódź — Poznań na przestrzeni 240 klm. organizuje w drugi dzień Zielonych Świątek (20 maja) Łódzkie Towarzystwo Kolarskie z okazji jubileuszu 40-letniego istnienia.

Otwarcie sezonu kolarskiego na torze nastąpi w Warszawie dnia 19 maja. W programie figuruje m. in. Bieg Otwarcia Sezonu i bieg o Naramiennik WTC.

Pierwsza poważna próba szosowców będzie bieg o puhar kryształowy „Expressu Poranego". Bieg odbędzie się dnia 26 maja na dystansie 105 klm., przy udziale zawodników z całej Polski. Przyjmowanie zgłoszeń rozpocznie WTC, jako organizator biegu, dnia 14 maja.

Seliga, młody kolarz szosowy, przeniósł się ze Skry do WTC. Seliga ma zamiar popróbować w r. b. swych sił również i na torze.

24 srebrne żetony ofiarowała zaszczytnie znana fabryka wyrobów czekoladowych E. Wedel w Warszawie na II Bieg Dookoła Polski.

Poważne przesunięcia klubowe w grupie czołowych szosowców polskich mają nastąpić w najbliższej przyszłości. Do chwili obecnej załatwiona została jedynie sprawa przeniesienia się Więcka do Warszawy oraz wstąpienia Serbeńskiego (dawniej LTKM) do Pogoni.

KALENDARZ LIGOWY

Maj: Zielone Świątki; 19 — Cracovia — Warta, Legja — Polonia; 20 — Garbarnia — Warta; 26 — Legja — I. F. C., Wisła — Polonia, Pogoń—Czarni, Ł. K. S. — Cracovia; 30 — Garbarnia — Legja, Warszawianka — Pogoń, Turyści — Czarni, I. F. C. — Ł. K. S., Ruch — Wisła.

Czerwiec: 9 — Warszawianka — Ł. K. S., Cracovia — Wisła, Warta — Polonia, Pogoń — I. F. C., Ruch — Czarni, Turyści — Legja; 16 — Warszawianka — Legia, Warta — Wisła, I. F. C. — Czarni, Pogoń — Ruch, Garbarnia — Cracovia, Ł. K. S. — Turyści; 23 — Turyści — Ruch, Warta — Ł. K. S., Czarni — Garbarnia, Polonia — I. F. C., Cracovia — Pogoń; 29 — Czarni — Warta, Wisła — Turyści; 30 — Garbarnia — I. F. C., Pogoń — Warta, Warszawianka — Cracovia.

Lipiec: 7 — Ruch — Warszawianka, Czarni — Legja, Cracovia — Turyści, Polonia — Pogoń; 14 — Ruch — Polonia, Wisła — I. F. C., Warszawianka — Garbarnia, Czarni — Ł. K. S., Pogoń — Turyści; 21 — Czarni — Warszawianka, Ruch — I. F. C.

Ujpesti T. E., czołowy klub ligi węgierskiej zaangażowany został przez Wartę na pierwszą połowę lipca.

Niziński po uzyskaniu zwolnienia z Gedanji wobec przesiedlenia się na stałe do Poznania, wraca z powrotem w szeregi Warty i wystąpi czynnie jako gracz.

TENOR I BARYTON „ZMIERZCHU BOGÓW"



Wobec zamierzonego wystawienia w operze poznańskiej arcydzieła Wagnera „Zmierzch Bogów", PZPN zaproponował odśpiewanie głównych ról przez...

Eyman, ex-członek Warszawianki, trenuje pilnie i w obecnym sezonie postanowił specjalizować się w sprintach i skokach. Po pewnem skrzepnięciu organizmu, Eyman będzie mógł z powodzeniem walczyć o pierwszeństwo w dziesięcioboju.

AZS (Gdańsk) pierwszy z klubów akademickich utworzył sekcję hokeja na trawie.

Dzwonkowski jest asem AZS-u gdańskiego. Mimo studjów i egzaminów, znany ten dziesięcioboiowiec trenował dość pilnie i już na pierwszych treningach okazał znaczną poprawę w słabych swych punktach — dysku i tyczce. Sprinty i skoki są jego mocną stroną.

Sauter, mając za sobą 3.10 w tyczce, uzupełnia drużynę lekkoatletyczną AZS. Wczesną wiosną trenował już biegi obecnie poza tyczką zamierza uprawiać 400 i 800 m.

Szynkiewicz, mistrz okręgu lubelskiego na 5 klm., zasilił szeregi AZS w Gdańsku. Pierwsze zawody wykazały, że jest on w niezłej formie, pokrywając 3 klm. w 10 m. 13 sek.

Poza wymienionemi AZS Gdańsk dysponuje kilkunastu zawodnikami, którzy mają warunki do wejścia do zawodniczej kl. A.

Wichura, osiągnąwszy w ubiegłym sezonie kilkakrotnie w rzucie oszczepem 52 — 54 metry, zwrócił na siebie powszechną uwagę. Pozatem Wichura w skoku wwyż osiąga 160 cm.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Sprawa Bochyńskiego, b. przewodniczącego WG i D poznańskiego OZPN-u bezprawnie zwolnionego z urzędu przez zarząd PZOPN — dotychczas nie została załatwiona. W stadjum obecnem sprawy winę bezwzględną ponosi już PZPN, który poinformowany najdokładniej o całokształcie nieformalności i bezprawia odniósł się początkowo osobiście do B., proponując arbitraż, później na skutek osobistej, błagalnej interwencji obecnego prezesa PZOPN-u najbardziej w brzydkiej tej aferze zainteresowanego, zmieni front i decyzję. P. B. przyrzeczono ostatnio, iż PZOPN sam zwróci się do niego i postara się kompromisowo (!) sprawę załatwić. Wiele tygodni upłynęło już od tego czasu, a polecenia najwyższej magistratury zarząd PZOPN-u dotychczas nie wykonał.

Mecz z Francją nie dojdzie do skutku w bieżącym sezonie sportowym. PZPN pod presją Państw. Urzędu WF. postanowił zrezygnować z ambicji wystawienia przeciwko Francji najsilniejszej reprezentacji piłkarskiej i poszedł tak daleko, że wyraził swą zgodę na poprzednio proponowany przez związek francuski termin 19 maja w Paryżu, chociaż w dniu tym nie rozporządzałby graczami Wisły, Cracovii, Czarnych i Garbarni. Pomimo tak daleko posuniętej ustępliwości polskich władz piłkarskich Francuski Związek Piłki Nożnej odpowiedział odmownie, uniemożliwiając w ten sposób doprowadzenie do skutku meczu w 1929 roku. Jak wiadomo, wniosek PZPN w sprawie rozegrania spotkania Polska — Francja w Polsce związek francuski odrzucił, tłumacząc się brakiem wolnych terminów i graczy na wyjazd. Stanowczo nie mamy szczęścia do stosunków sportowych z Francją.

Znany konflikt pomiędzy PZPN a PKS sprawił, że szersza publiczność zaczęła się bliżej interesować pracą Polskiego Kolegjum Sędziów. Podajemy wobec tego kilka szczegółów, ilustrujących działalność P. K. S. Otóż PKS dzieli się na 10 autonomicznych OKS-ów i autonomiczne Podkolegium Polskie. Liczy ono 311 sędziów rzeczywistych i 190 tymczasowych. Z tej liczby zakwalifikowano na sędziów ligowych — 33, a na sędziów międzyokręgowych — 23. W roku 1928 PKS obesłało 4776 meczów, czyli każdy sędzia sędziował przeciętnie 10 meczów. Najusilniej pracuje OKS Katowice (sędziów 89, meczów obesłano 529). OKS Lwów (sędziów 101 — meczów 578). OKS Kraków (sędziów 56 — meczów 529). OKS Poznań (sędziów 51 — meczów 531). OKS Kielce (sędziów 39 — meczów 492). OKS Łódź (sędziów 40 — meczów 480). OKS Toruń (sędziów 17 — meczów 84), i OKS Wilno (sędziów 21 — meczów 102). Mając na celu zachęcanie drużyn i graczy ufundował zarząd PKS w roku 1928 i 1929 3 nagrody za grę fair. Pozatem PKS nawiązał stosunki z zagranicą, tak że członkowie PKS mogą już sędziować również mecze zagraniczne.

MINIMA P. Z. L. A.

Komisja sportowa PZLA ustaliła minima wyników, konieczne do uzyskania tytułu mistrza Polski. W nawiasach podajemy minima dla mistrzów okręgów w klasie A:

Panowie: 100 mtr. — 11.0 (11.3) sek.; 200 mtr. — 22.8 (23.4) sek.; 400 mtr. — 51.0 (53) sek.; 800 mtr. — 1:59.6 (2:03) sek.; 1500 mtr. — 4:08 (4:15) sek.; 5000 mtr. — 15:50 (16:25) sek.; 10.000 mtr. — 33:10 (34:20) sek.; 110 mtr. przez płotki — 16.2 (17.6) sek.; 400 mtr. przez płotki — 57.4 (59.6) sek.; sztafeta 4x100 mtr. — 44.8 (46.4) sek.; sztafeta 4x400 mtr. — 3:20 [illegible] sek.; dysk — 4[illegible] (38) mtr.; kula — 12.80 (12) mtr.; oszczep — 55 (49) mtr.; dysk oburącz — 70 (6[illegible]) mtr.; kula oburącz — 22.50 (22) mtr. oszczep oburącz — 85 (80) mtr.; młot — 38 (35) mtr.; skok wdal — 6.80 (6.50) mtr.; skok wwyż — 175 (170 ctm.; tyczka — 3.45 (3.30) mtr.; trójskok — 13.10 (12.50) mtr.; pięciobój — 3300 (2900) pkt.; dziesięciobój — 6[illegible] (5800) pkt.

Panie: 60 mtr. — 8.2 (8.4) sek.; 100 mtr. — 13.2 (14.2) sek.; 200 mtr. — 28.8 (29.6) sek.; 800 mtr. — 2:40 (2:56) sek.; 80 mtr. przez płotki — 13.8 (15.4) sek.; sztafeta 4x100 mtr. — 54 (56) sek.; sztafeta 4x200 mtr. — 2:00 (2:[illegible]) sek.; dysk — 33 (28) mtr.; kula — 9 (8.50) mtr.; oszczep — 31 (28) mtr.; [illegible] — 49 (4[illegible]) mtr.; skok wdal — 4.75 (4.40) mtr.; skok wdal z miejsca — 2.30 (2.20) mtr.; skok wwyż — 135 (130) cm.; dysk oburącz [illegible]3 (43) mtr.; kula oburącz — 16 [illegible] mtr.; oszczep oburącz [illegible] m [illegible]; trójbój — 1[illegible] (105) pkt.; pięciobój — 3300 (2800 pkt.).

Oprócz tego PZLA ustalił w kategorji panów minima dla uzyskania przynależności do klasy A, do klasy B i dla uzyskania tytułu mistrza okręgowego w klasie B.

XVII-ty KONKURS „Przeglądu Sportowego"

Warszawianka—Legja . . . . .

Warta—Wisła . . . .

I. F. C.—Czarni . . . . . .

Pogoń—Ruch . . . .

Garbarnia—Cracovia . . . . .

Ł. K. S.—Turyści . . . . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

. . . .

72 STADJONY, 36 PŁYWALNI, 17 HAL KRYTYCH

zbudowano w Niemczech w roku 1928-ym dla 7 i pół miljona sportowców

Istotnie przygniatająca potęga cyfr! Nie znam sprawozdań sportowych innych krajów za rok ubiegły — mam jednak wrażenie, że Niemcy w dziedzinie ogromu pracy i pieniędzy włożonych w kulturę fizyczną swego państwa przodują światu bezapelacyjnie. Ich zasada: z ilości jakość — potwierdza w zupełności słuszność tej maksymy na terenie sportowym. To skrupulatne i konsekwentne dążenie do podniesienia ogólnej kultury fizycznej całego narodu, a z nim i jakości wyników sportowych, widzi się najlepiej w ogromnym rozmachu inwestycyjnym, jaki od szeregu lat i państwo i samorządy niemieckie skierowały w dziedzinę sportu.

Cyfry, jakiemi tu będę operował, zaczerpnąłem z „Rocznika Wychowania Fizycznego" za rok 1928, opracowanego przez znanego niemieckiego teoretyka sportu dr. K. Biema, a wydanego z upoważnienia Państwowego Wydziału Wychowania Fizycznego.

Zacznę od stadjonów. Otóż w przeciągu r. 1928 zbudowano w Niemczech 72 wielkie stadjony, mieszczące przeważnie w swem obrębie nie tylko boiska sportowe, bieżnie i t. p. zwykłe urządzenia, ale także bardzo często i pływalnie, korty tennisowe, boiska dla dzieci i młodzieży oraz hale gimnastyczne.

O ogromie tych urządzeń niech świadczy fakt, że taki np. „Związek Sportowy Urzędników Pocztowych" wybudował sobie w Berlinie stadjon na przestrzeni 12 ha z następującemi urządzeniami: boisko główne z 40.000 miejsc stojących, 6.000 miejsc siedzących w połowie krytych, bieżnia 400 m., 4 boiska ćwiczebne, 10 kortów tenisowych, 1 boisko do wielkich pokazów, hala gimnastyczna, pływalnia kryta z basenem 50 x 20 m., basen dla nieumiejących pływać, wieża do skoków, kąpielisko słoneczno-powietrzne.

Pozatem sprawozdanie wyraźnie zaznacza, że operuje cyframi niekompletnemi nawet co do większych budowli sportowych i nie bierze pod uwagę kilku setek zwykłych nowowybudowanych małych boisk.

W dziedzinie pływania powstało 36 nowych wielkich pływalni. Wybudowały je przeważnie gminy, widząc w nich doskonały środek podniesienia ogólnej higjeny społecznej.

Między temi 36-iu pływalniami 11 posiada baseny pływackie 100 x 20 m. względnie nawet szersze. Ciekawe, że taka np. pływalnia miejska w Bielefeld, obejmująca przestrzeń 20.000 mtr. kw. z przyległającym do niej boiskiem piłki nożnej i placem gimnastycznym, oraz gmachem reprezentacyjnym—powstała drogą przymusowych robót względnie opodatkowania pieniężnego mieszkańców.

Wielkich hal gimnastycznych wzniesiono w ciągu roku sprawozdawczego 17-cie.

Pozatem zarządy miejskie rozpoczęły w roku 1928-9 wznoszenie nowych budowli sportowych na ogólną sumę 5,213,000 marek, t. j. przeszło 11 miljonów złotych.

Jak więc widzimy, ani rząd ani samorządy nie szczędzą funduszów na budowę urządzeń sportowych.

Od czasu ustanowienia odznaki gimnastyczno - sportowej t. j. w r. 1913-ym wydano 77.631 bronzowych, 4105 srebrnych oraz 1.427 złotych, ogółem 83 163 odznak, z czego na kobiety przypada 6.506.

W dziedzinie literatury sportowej — jako, że Niemcy lubią bardzo zagłębiać się skrupulatnie w teorje i badania, wyszło dotychczas 2.123 wydawnictw z najróżnorodniejszych dziedzin wychowania fizycznego. Ostatni rok przyniósł 370 nowych publikacyj w tej dziedzinie.

A teraz przypatrzmy się potężnej armii niemieckiego sportu i zajrzyjmy za kulisy działalności nieoficjalnego mistrza olimpijskiego Europy. Niemcy posiadają więc następujące liczbowo więcej lub mniej silne stowarzyszenia: Związek gimnastyczny—2.500.000 członków, piłki nożnej — 873.874 czł., „Deutsche Jugenkraft" t. j. związek celem kultywowania ćwiczeń cielesnych u młodzieży katolickiej — 711.877 czł., taki sam związek młodzieży ewangielickiej — 244.727 czł., związek lekkoatletyczny — 620.773 czł., związek atletyczny 120.000 czł., taki sam związek robotniczy ze składką 10 fen miesięcznie — 45.200 czł., związek bokserów amatorski — 55.000 czł. zawodowy — 700 czł., dżiu-dżitsu — 900 czł., szermierczy — 1.600 czł., kręglarzy—85.000 czł., strzelecki — 106.000 czł., strzelania małokalibrowego — 358.000 czł., pływacki — 170.000 czł., wioślarski — 94.000 czł., kajakowców — 18.000 czł., żeglarski i jachtingu — 30.522 czł., rugby — 16.500 czł., tennisowy — 78.000 czł., kolarski i motocyklowy 327.792 czł., (zawodowy — 400 czł.), hokeja ziemnego — 30.000 czł., sportów motorowych — 104.254 czł., sportów zimowych — 115.600 czł., turystyczne — 798.000 czł., jeździecki — 270 000 czł.

Ogólna więc suma zrzeszonych w Niemczech sportowców wyniesie przeszło 7 i pół miljona, nie licząc w tem b. licznych organizacyj P. W., które w dużej mierze poświęcają się ćwiczeniom sportowym.

Nie dziw więc, że Niemcy mają w sporcie świetne wyniki i mogą imponować światu czerpiąc z tak ogromnego materjału ludzkiego i rozporządzając w dodatku urządzeniami technicznemi, stojącemi na wyżynach nieosiągalnych w innych krajach Europy.

M. Kurleto.

SPARTA-SLAVIA 1:1

Zwycięstwo Austrji w turnieju praskim

Dwie korespondencje ze stolicy Czechosłowacji

Praga, w maju.

Nic nie mogło lepiej zobrazować coraz bardziej rosnącego braku zainteresowania dla zbyt częstych spotkań Slavia—Sparta, niż mała stosunkowo ilość publiczności, która zebrała się w czwartek, by zobaczyć powtórzony finał puharu na rok 1928. Pierwszy został, jak wiadomo, z powodu skandalicznych zajść, jakie miały wtedy miejsce, unieważniony.

Co za dużo, to nie zdrowo — da się i tu powiedzieć. Spotkania Sparty ze Slavią miały przecież głównie magnetyczną siłę dlatego, że tak rzadko do nich dochodziło. Ponadto brakuje też i to po obu stronach tej klasy gry, która stworzyła popularność obu tych klubów. W ostatnich czasach już jakgdyby tylko nazwiska i koszulki przypominały minioną sławę.

Ostatni mecz wykazał również poziom nienadzwyczajny, to też nie dziw, że w takiej atmosferze wzrosło niezadowolenie publiczności do tej miary, że zaczęto już nawet podejrzewać oba kluby o umówiony zgóry wynik.

Spartę uchroniła od klęski jej świetna obrona. Napad jeszcze ciągle nie może być groźny nie mając skrzydłowych. W dodatku zawiodła i pomoc, gdzie gdzie zwłaszcza Kada grał b. słabo.

Slavia, która, jako całość, była i tym razem lepszą, miała naogół przewagę. Napad jej nie potrafił jednak zadokumentować tej wyższości. Tak więc Slavia zdobyła swą bramkę z rzutu karnego, Sparta z rzutu wolnego, świetnie wyzyskanego przez Pernera. Najsłabszą linją Slavii była obrona. Sędzia Chrodle nie uznał jednak bramki, strzelonej dla Slavii przez Junaka.

Po zawodach doszło do skandalicznych scen, gdy zgromadzona przed trybuną publiczność, domagała się dokończenia meczu aż do rozstrzygnięcia. W rezultacie musiała wkroczyć policja, która aresztowała kilka osób.

*

Ruchliwe kluby przedmiejskie Bohemians i mistrz Czechosłowacji Viktoria Žižkov, zorganizowały dwudniowy turniej piłkarski, korzystając z meczu Szwajcarja — Czechosłowacja w Lozannie i nieobecności najlepszych graczy Sparty i Slavii. Do turnieju zaproszono świetną drużynę wiedeńskiej Austrji niemniej dobry zespół Niemców praskich DFC.

Zwycięzcą turnieju została zasłużenie Austrja, okazując się zespołem najbardziej równomiernym. Skłonić się mu sieli przed nią Bohemians i Viktoria, uległszy jej 4:5 i 3:4, lecz te nikłe przegrane są właściwie sukcesem obu tych drużyn, jeśli zważymy, że przegrały ono głównie dzięki słabej grze swych bramkarzy. DFC może być zadowolony. Uległ wprawdzie Bohemians 2:3, ale zwyciężył w tym samym stosunku w spotkaniu z Viktorią, która zajęła ostatnie miejsce w turnieju.

Zwycięzcy mieli najlepszą linję swej drużyny w napadzie, gdzie główne zainteresowanie skupiło się wokół osoby słynnego króla footballu Alfreda Schaffera. Jego dobroduszna twarz i budząca uszanowanie waga, świadczy, że mu się przy footballu wcale dobrze powodzi. Uśmiechnięty i spokojny, jakby się nie zmienił zupełnie od czasu, w którym zniknął z drużyny Sparty. Na boisku porusza się lekko i wybalansowanym krokiem tancerza. Brak szybkości pokrywa świetnym rozgrywaniem łączników.

Mimo to zastąpił go w drugiej połowie Sindelar, który też był odeń o klasę użyteczniejszy. Sindelar pokazał jednak co umie dopiero w niedzielę. Olśnił on wprost wszystkich. Został on też zniesiony z boiska przez zachwyconych widzów, co zapewne nie często się zdarza graczowi w obcem mieście.

Ciekawą nowością było przejęcie meczu Czechosłowacja — Szwajcarja, wysyłanego radjem i kablem przez czeski Radiojournal i zainstalowanie na boisku Slavii ogromnych głośników, tak, że publiczność na meczu w Pradze mogła śledzić cały przebieg zawodów w Lozannie; najważniejsze momenty opisywano również po czesku, pozatem po niemiecku.

Oryginalne momenty zauważyć można było na widowni, gdy ze Szwajcarji ogłaszano bramkę, zdobytą przez Czechów, równocześnie jednak padł goal i na boisku. To było uciechą, gdy się widziało rozpacz niektórych fanatyków, którzy oczyma pożerali grę, a równocześnie wsłuchiwali się w głośnik.

J. R.

JEDEN CZY TRZECH

Ostatnie wydarzenia w świecie bokserskim, każą znów powrócić do kwestji, od pewnego już czasu paląco aktualnej.

Trzech sędziów, czy sędzia jeden?

Oświadczam śmiało, iż system trzech sędziów uważam za — niedorzeczność.

W teorji ma on zabezpieczyć bezstronność, oraz zapobiec powzięciu decyzyj niesłusznych przez sędziego ringowego, który niezawsze mógł wszystko dobrze widzieć. Trzy pary oczu, to bezwątpienia więcej, niż jedna.

W praktyce rzecz przedstawia się gorzej. Z powodu nieuniknionej i... przewidzianej niedoskonałości ludzkiej.

Jeden sędzia, gdy ogłosić ma wyrok, wie, że ponosi całkowitą zań odpowiedzialność. Musi się więc dobrze zastanowić, bo inaczej — poniesie konsekwencje. Jeden z trzech... to tylko jeden z trzech! Można się zawsze zasłonić bezimiennem „kollegjum". Nie dziw więc, że doda się punkt jeden—drugi swemu faworytowi.

A żą zazwyczaj, dla tem większego zapewnienia bezstronności, sędziowie boczni są właśnie przedstawicielami tychże klubów, miast, czy krajów, jakie reprezentują walczący i że, w dodatku, każdy z tych sędziów wie napewno o swem vis a vis, że ten idealnie bezstronny nie będzie, więc, poprostu w obronie sprawiedliwości, stara się go przelicytować.

Pamiętam osłupiające decyzje bezimienne na turnieju olimpijskim w Amsterdamie. Pamiętam oszołomiony wy... [illegible] szłorocznych mistrzostwach Polski, kiedy to mu podawano kartki, wskazujące na miażdżącą przewagę... obu przeciwników.

Teraz, na dalszym i na najwyższym szczeblu pięściarstwa, dwa wypadki dyskwalifikujące znowu system nieomylnej trójcy. Nieporozumienie sędziowskie, powodujące najzupełniej nie sportowe skądinąd wycofanie się Varsovii z mistrzostw Warszawy. Mecz Pladner — Genaro o mistrzostwo świata, gdzie, po ciosie, zadanym w zwarciu, podczas szybkiej, trudno uchwytnej wymiany, sędzia boczny, Francuz, widział wyraźnie klasyczny nokaut, a sędzia Amerykanin — klasyczny foul!

A więc w praktyce panowie siedzący po obu stronach ringu, są nietyle sędziami, ile adwokatami stron. A więc w praktyce decyduje wkońcu, wobec nieuniknionej, w wypadkach spornych rozbieżności zdań sędziów bocznych, sędzia ringowy.

Jeśli więc i tak jest niejako sędzią jedynym, czemuż nie ulegalizować tego stanu rzeczy, nie powiązać jego odpowiedzialności faktycznej z odpowiedzialnością moralną... i nie zwolnić sędziów bocznych od konieczności dopisywania na wszelki wypadek, swemu... klijentowi niezdobytych przezeń punktów.

Powiedzą może, że jeden sędzia nie wszystko dojrzy? Ring ma cztery boki; czterech bocznych, ringowy... niech żyje system pięciu sędziów! A może kto zaproponuje jeszcze więcej?

Nie, jeden wystarcza. Jeden... dobry!

Wiktor Junosza.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE

W EUROPIE DOBIEGAJĄ JUŻ KOŃCA

W mistrzostwie Anglji rozegrano ostatnie spotkania o mistrzostwo, kończąc bogaty dziewięciomiesięczny sezon. Wednesday przegrał mecz z Aston Villą 1:4, co nie zmieniło faktu, że jest on mistrzem Anglji na rok 1929. [illegible] wysoka porażka, jaką poniósł zwycięzca puharu Bolton Wanderes do najlepszej obecnie drużyny angielskiej — vicemistrza Leicester City. Wynik brzmiał 1:6. Bolton jest widocznie zmęczony po szarpiącym nerwy finale. W lidze drugiej mistrzostwo zdobył ostatecznie Middlesborough, bijąc swego zaciętego rywala Grimsby Town 3:0. Obie te drużyny zasilają w roku przyszłym szeregi ligi pierwszej, na miejsce Bury i Cardiff City.

W mistrzostwie Włoch czołowe drużyny Milano i Torino poniosły niespodziewane porażki do słabych klubów, jak Padwa i Pro Patria. Również Genoa została pokonana przez Reggianę. Jak widzimy faworyci ponieśli klęskę na całej linji. Juventus osiągnął remis 1:1 z Brescią.

Mistrzostwo Niemiec południowowschodnich zdobył klub Preussen z Zaborza, bijąc w decydującem spotkaniu Breslau 08 w stosunku 2:1.

Dookoła osoby nowego mistrza Śląska niemieckiego Preussen (Zaborze) krążą pogłoski o skandalicznych nadużyciach, których dopuścił się klub, by wygrać mistrzostwo. Preussen musiał zdobywać punkty przekupstwem, ofiarowując za wygrany mecz znaczne sumy finansowe ewentualnie spotkania na korzystnych warunkach. Preussen będzie przypuszczalnie zdyskwalifikowany.

Król angielski, który od niepamiętnych czasów był obecny na finale puharu angielskiego i wręczał nagrodę zwycięzcom, w roku ubiegłym nie mógł wskutek choroby zadośćuczynić tradycjom, ale przesłał na ręce zycięzców — Boltonu — depeszę, wyrażającą żal z tego powodu.

Wielki międzynarodowy turniej piłki wodnej rozegrany zostanie w Budapeszcie w dniach od 14 do 20 sierpnia. Udział w nim wezmą reprezentacje Niemiec, Węgier, Belgji, Szwecji, Francji i Anglji. Jak widzimy będzie to mała Olimpjada.

BOKS I KOLARSTWO

Jack Dempsey postanowił definitywnie stanąć w roku bieżącym do walk o mistrzostwo świata i rozpoczął już intensywne treningi. Koło kwatery treningowej b. mistrza świata, przy ósmej Alei w Nowym Jorku, gromadzą się codziennie tłumy, świadczące o olbrzymiej popularności „tiger Jacka".

34-letni Dempsey oświadczył nagabującym go o wywiad dziennikarzom: — Chcę pokazać, że nie jestem jeszcze starym, tłustym mężczyzną. Utrzymywałem się zawsze w formie, choć ważyłem już kiedyś 103 kgr., teraz ważę już tylko 94 kgr., a owe zbyteczne 6 kgr. strenuję też bez trudu. Gdy walczyć będę we wrześniu, przeciwnikiem moim będzie pięściarz, który zapewni wielką popularność spotkaniu. Myślę o Schmelingu, Paolinie lub Sharkeyu.

Bokserzy irlandzcy ponoszą nadal same porażki. W Bochum przegrali z reprezentacją Westfalji w stosunku 6:10.

Haymann — Scott, spotkanie mistrzów Niemiec i Anglji wszystkich wag, rozegrane w Londynie zakończyło się nieznacznem zwycięstwem na punkty Phil Scotta.

Zawody kolarskie w Lipsku przyniosły w biegach za motorami (40 i 60 klm.) dwa zwycięstwa Maronniera. W sprincie triumfował Schamberg.

Sawall święcił triumf na zawodach w Berlinie bijąc bez trudu Thollembecka, Lewanowa i Krewera.

Kryterjum asów rozegrane w Turynie na dystansie 100 klm., przyniosło zwycięstwo Negriniemu przed Pipo[illegible]

PUHAR KAWALERJI WŁOSKIEJ W RĘKU POLAKA

Specjalna korespondencja „Przeglądu Sportowego" z konkursów konnych w Rzymie

Rzym, 8 maja.

Po zdobyciu 28 nagród i 9 wstążek w Nicei, ekipa polska przybyła do Rzymu, aby wziąć udział w tutejszych konkursach w składzie następującym: ppułk. Rómmel konie „Doneuse", „Gedymin", „Sterling", rotmistrz Królikiewicz — „Mylord", „Dream", por. Starnawski — „Hannibal", „Redgleadt", por. Rojcewicz—„The Hoop" i „Black-Boy" który, niestety, jeszcze kuleje. Jako koń zapasowy przyszedł „Oui Vive".

Tutejszy plac konkursowy przy willi Borghese ma doskonały, elastyczny teren i jest niezwykle estetycznie urządzony — otaczają go tarasy o kamiennych stopniach, schodzących wdół aż do placu, który literalnie tonie w zieloności cyprysów i mnóstwa różnokolorowych azalij. Większość ustawionych tu parcours'ów jest b. skomplikowana, gdyż oprócz poważnych rozmiarami przeszkód, jest mnóstwo kombinacyj z cienkich niebielonych drążków, który to typ przeszkód bywa zwykle bagatelizowany przez najlepsze konie.

Oprócz drużyny polskiej przybył zespół francuski 8 jeźdźców z 24 końmi i hiszpański 5 jeźdźców z 12 końmi. Do konkursów staje 147 koni, w tem przeszło 100 koni włoskich, świetnie naskakanych, stanowiących klasą, a nadewszystko liczebnością — ogromnie trudną do zwyciężenia konkurencja!

Zdobycie więc tutaj, jak zresztą i w Nicei, chociażby dalszych miejsc, nie może być w żadnym razie uważane za „porażkę", jak to niestety, lubią nazywać niektóre pisma warszawskie.

W pierwszym dniu tutejszych zawodów dnia 4 maja, odbył się konkurs o nagrodę „Esquilino", 16 przeszkód kombinowanych (20 skoków) po 130 cm. W konkursie tym przeszło bez błędu 16 koni, wśród nich 3 polskie, „Doneuse", „Mylord" i „Hannibal" i stanęło do rozgrywki b. ciężkiej, gdyż nietylko że podniesiono parcours o 10 ct., a czas klasyfikował, ale zaczęła się ona po 7 wieczorem, tak, że ostatnie konie skakały dosłownie w ciemnościach! „Doneuse", „Mylord" i „Hannibal" zrobiły świetne powtórne parcours'y. W rezultacie rtm. Królikiewicz zdobył na „Mylordzie" 4-tą nagrodę, por. Starnawski na „Hannibalu" 6-tą, ppułk. Rómmel na „Doneuse" 8-me, por. Roicewicz na „Black-Boy'u" 17 — 20 dzieloną z sześcioma innymi jeźdźcami, mającymi również po 1 punkcie karnym.

Dzień 6 maja był dla Polaków radosnym dniem zwycięstwa. Rozegrano konkurs o „Puhar Kawalerji Włoskiej". Stanęło do tego konkursu 12 jeźdźców i 12 koni — 4 Polaków, 4 Hiszpanów 4 Francuzów. Włosi nie brali udziału. W pierwszej manchey trzech jeźdźców przeszło bez błędu: ppułk. Rómmel na „Sterlingu", por. Starnawski na „Hannibalu" i Hiszpan, markiz Truijlos.

Konkurs był b. trudny i w drugiej manchey tylko jeden koń zakończył go bez błędu, a mianowicie „Redgleadt"; por. Starnawski zdobył więc „Puhar Kawalerji Włoskiej", który mu został wręczony przy dźwiękach naszego hymnu narodowego! Trzecie miejsce zajął ppułk. Rómmel na „Sterling'u".

Aby stać się własnością zwycięzcy, puhar ten musi być przez niego dwukrotnie zrzędu zdobyty — następna rozgrywka musi się odbyć przytem na terenie państwa do którego armji należy zwycięzca, tak, że puhar ten będzie rozgrywany w r. b. na „Międzynarodowych Konkursach Hippicznych" w Warszawie.

W dniu 7 maja o „premio Campidoglio" (potęga skoku 10 przeszkód po 150 ct.) przeszło bez błędu 12 jeźdźców. Z naszej ekipy: por. Rojcewicz na „The Hoop", rtm. Królikiewicz na „Mylordzie" i por. Starnawski na „Redgleadt". Zaczęła się rozgrywka, do której podniesiono przeszkody o 10 ct. Cisza zaległa na trybunach. Tylko 5 koni przeszło w tej rozgrywce bez błędu, a mianowicie: „The Hoop" pod por. Rojcewiczem, „Mylord" pod rtm. Królikiewiczem, „Zapataro" kap. Navarro (Hiszpanja), „Scoiatollo" kap. Boltoni (Włochy) i „Ortila" kap. Laissardiere (Francja). Do trzeciej rozgrywki podniesiono przeszkody jeszcze o 10 ct., czyli do 170 centymetrów! Stanęło do niej 5 wyżej wymienionych jeźdźców na mocno już zmęczonych koniach. W rezultacie pierwsze miejsce zajął Hiszpan, na „Zapataro", rosłym, silnym koniu irlandzkim. 4 nagrodę dostał rtm. Królikiewicz na „Mylordzie", 5 nagrodę otrzymał por. Rojcewicz na „The Hoop", a por. Starnawski 6-tą, „Redgleadt", ponieważ w pierwszym parcoursie przeszedł bez błędu.

Wanda Rojcewiczowa.

NOWINY Z KRAJU

Przemyśl. Polonia — Resovia 3:1. Zawody o mistrz kl. A. Gra przez cały czas równa, atak Resovii często zagrażał bramce gospodarzy. Naogół Resovia, zaprezentowała się o klasę lepiej od Janiny złoczowskiej. Całość drużyny zrobiła dobre wrażenie, w szczególności odznaczała się obrona, środkowy pomocnik, oraz cała prawa strona ataku ze środkowym napastnikiem na czele. Polonia, jak zwykle w dobrej formie, grała pewnie, spokojnie; w drugiej części gry w dziewiątkę, z powodu kontuzji obrońcy Lefika i wykluczenia Dudy przez sędziego. Bramki zdobyli dla Polonii: w 17 min. Bulek, 21 min. Tyszarski i tenże sam w 67 minucie z rogu główką. Jedyną bramkę dla Resovii strzelił w 33 min. śr. napadu. Zawody prowadził p. Grabowski ze Lwowa.

Czuwaj I — Świt I 5:1. Trzeci z rzędu sukces harcerzy dowodzi niezbicie dobrej ich formy: utrzymują oni w Przemyślu hegemonję piłkarską klasy B. Polonia II niespodziewanie zadała sromotną klęskę groźnemu Hagiborowi I, bijąc go 6:1.

Bieg naprzełaj o mistrz. LOZLA, organizowany w dniu 9 b. m. przez Polonię na trasie 5 100 mtr., zgromadził na starcie zawodników lwowskich: Wyniki: 1) Chudzicki — Sokół (Jarosław) 19,44 min., 2) Chorobiowski, Pogoń, 3) Dembowski, RKS. Bieg prowadził Dobosz z Pogoni, który na 700 mtr. przed metą z biegu się wycofał.

Stryj. Pogoń — Lechja (Lwów) 2:0. Drugie zawody o mistrzostwo klasy A LZOPN zakończyły się tym razem zasłużonem zwycięstwem Pogoni. Grę rozpoczyna Lechja, jednak wkrótce piłkę dostaje atak gospodarzy i po ładnej kombinacji Bidziński — Horodecki — Manes, ten ostatni już w 3-ej min. strzela pierwszą bramkę. Od tej chwili gospodarze mają zdecydowaną przewagę i raz po raz zagrażają bramce Lechji. Goście też przeprowadzają liczne ataki, jednak dobrze grające tyły Pogoni uniemożliwiają zdobycie choćby jednej bramki. Wreszcie w 38-ej min. ten sam gracz strzela drugą bramkę dla gospodarzy.

Z Pogoni wyróżnili się Żebaczyński, który był najlepszy na boisku, Iwańców i Wiśniewski. Paraszczak słabszy, niż zwykle, bramkarz nie miał pola do popisu. Z Lechji: dobra obrona, Maleński i Rusinek. Sędziował p. Kreizarek.

Tarnów. Tarnovia — Sparta (Kraków) 5:0 (1:0). Zawody o mistrz. klasy A. Tarnowianie pod każdym względem górowali nad swym przeciwnikiem. Goście narzucają mordercze tempo, którego ofiarą sami padli. Pierwszy kwadrans należy do nich. Następnie gra się wyrównuje. Dopiero w ostatnich minutach przed pauzą gospodarze nacierają na bramkę gości, czego rezultatem goal zdobyty w 40-ej min. przez Jachimka.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Stroną przeważającą są miejscowi. Wynikiem tego są 4 bramki strzelone przez Niecia w 47-ej min. i Jachimka w 49-ej, 83-ej i 84-ej min. gry.

Najlepsi na boisku Mikulski i Ruebenbauer. Bohaterem dnia był Jachimek W., zdobywca 4 bramek. Sędziował p. Burka z Krakowa naogół dobrze.

Po ostatniem zwycięstwie Tarnovia wysunęła się na drugie miejsce w tabeli, mając w 6 grach 8 punktów zdobytych i stos. bram. 19:10.

Przedmecz dał wynik: Tarnovia I-b — RKS Tur 5:0. Bramki zdobyli: Mucha (4), najlepszy gracz na boisku i Łach.

Grudziądz. GKS 1925 Pepege — Goplanja 4:2. Zawody o mistrz. klasy B odbyły się w Inowrocławiu. Stała przewaga gości. Sędzia dobry. GKS 1925 przy Pepego prowadzi w mistrzostwie.

Olympja — TKS (Toruń) 5:0. Sensacyjne zwycięstwo miejscowych w meczu o mistrzostwo klasy A. Sędzia słaby.

Białystok. Mecze o mistrzostwo Białostockiego OZPN. WKS — ŻKS 3:1 (1:1). Klasa A. ŻKS II — Makabi II 3:3. Klasa B. Sparta — WKS II 6:0.

Lublin. 9 p. a. c. (Siedlce) — Plage Laśkiewicz 3:2. Zawody te stały na dość niskim poziomie. Plage, Laśkiewicz niezgrany, zupełnie bez techniki 9 p. a. c. technicznie dobry, zwłaszcza trójka napadu. W pierwszej połowie przewaga 9 p. a. c. Po przerwie lekka przewaga miejscowych. Bramki dla zwycięzców strzelili Polak, Ort, Jodłowski, dla pokonanych obie Rudzikowski. Sędziował p. Moniak. Publiczności mało.

Grodno. Cresovia — Makabi 3:2 (1:2). Mecz o mistr. klasy A BOZPN. Do przerwy przewaga Makabi, po przerwie inicjatywę przejmuje Cresovia. Zwycięska bramka padła z karnego. Sędziował p. Pański. Publiczności około 1.000 osób.

Ołtarzew. Zawody lekkoatletyczne Koła Młodzieży Wiejskiej z Płochocina przyniosły wyniki nast.:

Bieg 800 m. Włodarczyk T. — 2 m. 23 sek. Trójskok: — Włodarczyk T. — 11 m. Skok wdal z rozbiegu: Bińkowski M. 5 m. 23 cm. Kula Włodarczyk T. — 8 m. 53 cm. Dysk Włodarczyk T. — 27 m. 22 cm.

Ostateczne wyniki pierwszej rundy o puhar Davisa brzmią jak następuje: Monaco — Szwajcarja 3:2, Czechosłowacja — Austrja 3:2, Belgja — Rumunja 5:0, Egipt — Finlandja 4:1, Dania — Chile 4:1, Grecja — Jugosławja 5:0, Holandja — Portugalja 5:0 (walkover). Węgry — Chile stan dotychczasowy 1:1, w zwycięstwo Węgrów nie można jednak wątpić.

Tennisiści niemieccy wezmą liczny udział w międzynarodowych mistrzostwach Francji (20 maj — 6 czerwiec). Z czołowych graczy wymienić należy Prenna, Moldenhauera i pannę Aussem.

Francja pokonała Szwajcarję w hokejowem spotkaniu międzypaństwowem w stosunku 3:1.

8 METRÓW WDAL

SKOCZYŁ NA TRENINGU CATOR

Osiem metrów w skoku wdal osiągnął ostatnio vicemistrz olimpijski i rekordzista świata Sylvio Cator na zawodach w Porte du Prince w Haiti. Wynik ten nie został jeszcze oficjalnie potwierdzony, jest jednak zupełnie moż[illegible] wielokrotnie na treningach przekraczał ową mityczną niemal granicę 8 mtr.

Simpson, nowy talent sprinterski amerykańskiej lekkiej atletyki przebiegł w Ohio 100 y. w 9.5 sek., a 220 y. w 20.6 sek. Oba te wyniki są lepsze od rekordów światowych.

Świetne wyniki lekkoatletów amerykańskich przyniósł ostatni tydzień. Vicemistrz olimpijski w kuli Brix osiągnął 15.84, Jack rzucił dyskiem 48.23, Marby skoczył wwyż 194, Simpson pobił na 100 y. w czasie 9.6 Wykoffa i Boraha, wreszcie Lermond miał na milę ang. czas 4:14.6.

Sera Martin osiągnął ostatnio na 500 mtr. świetny czas 1:05.6 sek. Rousseau pobił rekord francuski na 100 y., osiągając 10.2.

Bieg przez Berlin na dystansie 25 klm., w którym mieli startować długodystansowcy polscy zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Niemca Kappa w czasie 1:34:58.7 przed Łotyszami Motmüllerem i Bukasem. Świetny maratończyk finlandzki — Martelin kończył na ósmem miejscu. W punktacji drużynowej zwyciężyła Ryga (Motmüller, Bukas, Zimmerman). Chód na tym samym dystansie wygrał Schwab, bijąc Dalnischa (Łotwa).

Jim Thorpe, znakomity lekkoatleta amerykański, największy talent wieloboje wy, jaki wydał świat, wniósł podanie o przywrócenie mu praw amatora.

Zawody lekkoatletyczne Slavii praskiej przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Holub 11.6, 110 mtr. płotki — Jandera 15.4, 800 mtr. —Kas 2:01.6, 5 klm. — Frankl (Austrja) 16.24. Tyczka —Kodada 350 .kula — Chmelik 13.25.

Monopol rekordów Nurmiego został zagrożony przez Indjanina Chaca, który w Los Angeles pobił rekord światowy na 6 mil ang. (9654 mtr.), osiągając czas 29:44. Dawny rekord wynosił 29:59.4 i należał do Shrubba.

Dollinger (Niemcy) ustanowiła na 1000 mtr. nowy rekord niemiecki osiągając czas 3:09.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

Sport pływacki w Rosji sowieckiej robi ogromne postępy jak to widzimy z rekordów ustanowionych na zawodach w Leningradzie: 200 mtr. st. klas. Osten — 3:00, 100 mtr. — Kitajew — 1:02, 100 mtr. dla pań — Cokarkowa — 1:22.9, 100 mtr. nawznak pań — Pojardowa — 1:35.4, 100 mtr. na piersiach dla pań — Gailo — 1:30.4.

Weissmüller, najszybszy pływak świata, który niedawno został zawodowcem, zaręczył się z mistrzynią olimpijską w skokach Helen Meany.

Arne Borg pobił w Los Angeles rekord światowy na 1000 y. osiągając czas 11:47. Przeciwnikiem jego była sztafeta, złożona z siedmiu pływaków.

Wyścig automobilowy Targa—Florio wygrał powtórnie Divo na Bugatti. Rekord trasy został poprawiony o 5 m.

Francja pokonała Niemcy w spotkaniu rugby w stosunku 24:0.

Nurmi nie jest jeszcze w formie. Dowiódł tego, zapowiadając pobicie rekordu światowego na 3 mile ang. (14:11.2), a osiągając jedynie 14:29.2.

Sport jako agitacyjny atut wyborczy odgrywa wielką rolę w Anglji, gdzie, wobec zbliżających się wyborów do Izby Gmin, Partja Pracy obiecuje między innemi powołanie do życia w razie dojścia do władzy Ministerstwa Sportu. Projekt ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśród sportowców i nawet tak konserwatywne związki jak krikietowy, tennisowy, lekkoatletyczny i wioślarski opowiadają się za Labour Party.

TEGOROCZNY SEZON AUTOMOBILOWY W POLSCE

Międzyklubowa komisja sportowa Automobilklubu Polski omówiła na swym zjeździe w Łodzi kalendarzyk imprez tegorocznych i opracowała ich regulaminy. Sezon automobilowy roku 1929-go, znacznie bogatszy od wszystkich poprzednich, przewiduje konkurencje następujące:

Raid górski 19 — 20 maja organizuje K. K. A. Dotychczas impreza ta nazywała się „raidem górskim", jednak Krakowski K. A. nazwę tę pragnie zmienić na „Krakowski Turniej Automobilowy". Dnia 19-go maja urządzona będzie t. zw. jazda pętlicowa, której start i finisz jest w Krakowie. Drugiego dnia urządza K. K. A. „concours d'Elegance". Tegoroczny turniej automobilowy jest tylko „pierwszym krokiem" do przyszłych, na szeroką skalę zakrojonych imprez. Już w roku przyszłym K. K. A. nosi się z zamiarem urządzenia turnieju o charakterze międzynarodowym, któryby trwałby przez trzy dni i składałby się ze zjazdu gwiaździstego do Krakowa, wyścigu górskiego i wycieczki łodziami do Pienin, jak również z konkursu piękności i gymkhany na boisku Wisły.

Wyścig na Krzyżowej 2 czerwca organizują 3 kluby południowe. Doroczny wyścig na Krzyżowej na szosie Grybów — Krynica, regulaminowo będzie identyczny z wyścigiem tatrzańskim.

Raid międzynarodowy A. P. 16 — 23 czerwca. Na raid ten złoży się cały szereg prób, jak: sprawności maszyn i regularności podczas trwania raidu, szybkości płaskiej na odcinku 5 klm., szybkości górskiej, wytrzymałości konstrukcji podwozia i t. d. Trasa tegorocznego raidu powiększona została do 3000 klm. w 8-miu etapach i przejdzie przez następujące miasta: Warszawa—Lwów — Nowy Sącz — Praga Czeska — Liegnitz — Poznań — Gdynia — Warszawa. Spodziewany jest bardzo liczny udział kierowców zagranicznych.

Zjazd gwiaździsty do Poznania 27-go lipca, organizuje Wielkopolski K. A. Zjazd gwiaździsty do Poznania ma w r. b. wyjątkowy charakter, ze względu na Powszechną Wystawę Krajową. Bolączką dotychczasowych zjazdów jest skomplikowane i uciążliwe obliczanie przebytej drogi. Poznań projektuje wprowadzenie mapek, na których byłyby wyznaczone trasy i dokładne odległości między punktami kontrolnemi, z tem, że przy zgłoszeniu należy podać trasę oznaczoną na głównych szlakach wspomnianej mapki. Projekt ten nie ma widoków powodzenia, albowiem w razie warunków niesprzyjających zawodnik mógłby trasę sobie skrócić, w wypadku zaś korzystnych ma prawo dowolnie trasę powiększyć. Zeszłoroczny regulamin nagród będzie utrzymany w mocy.

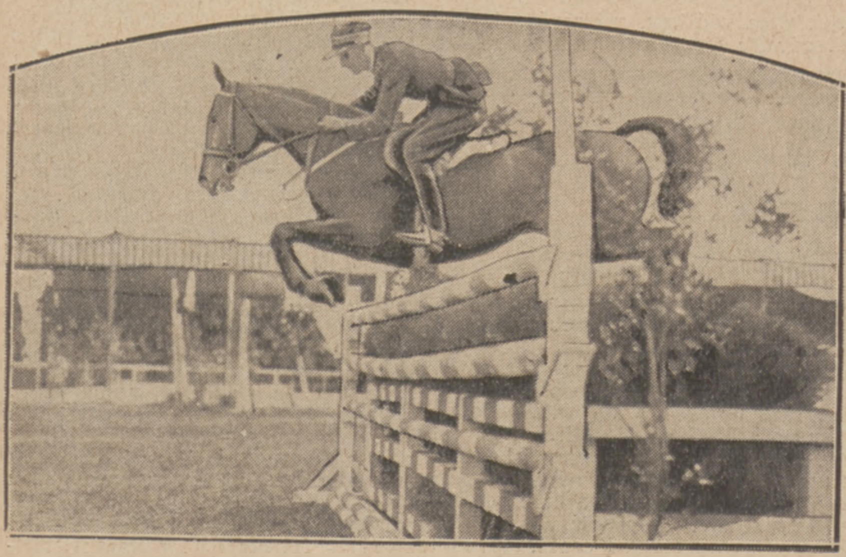
„Pościg za balonem", imprezę przeprowadzoną po raz pierwszy w Polsce urządzi Automobilklub Wielkopolski w dniu 28.7 r. b., zamiast projektowanych wyścigów w tym dniu na t. zw. „trójkącie szos" w Poznaniu. W związku ze zjazdem gwiaździstym, który przypada na 27 i 28 lipca do Poznania „pościg za balonem", jako nowość w Polsce wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie w najszerszych sferach automobilistów.

Wyścig tatrzański 11-go sierpnia, organizuje K. K. A. Obowiązuje ten sam regulamin co w latach poprzednich.

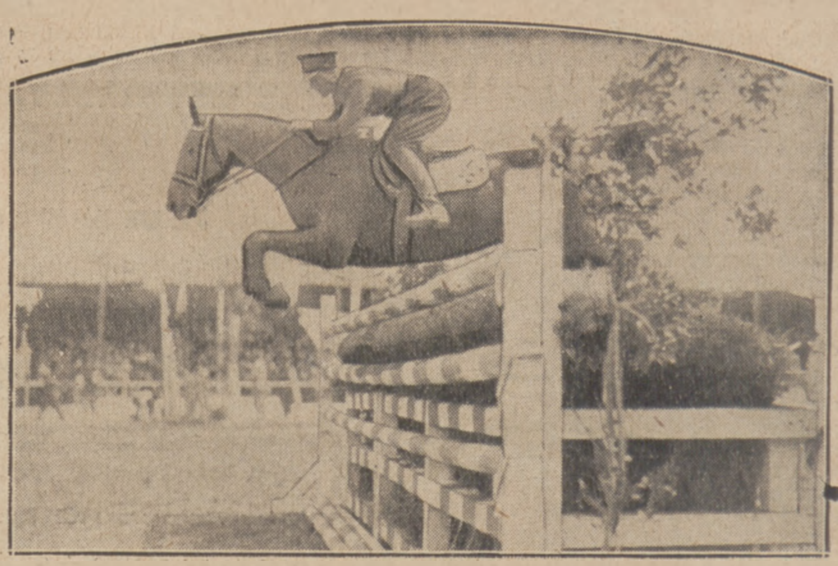
Wyścig płaski we Lwowie 25 września, organizuje M. K. A. Doroczna impreza, oparta na warunkach zeszłorocznych.

Raid pań 14 — 16 września, organizuje A. P. Impreza wzorowana na raidach zagranicznych. Raid pań w r. b. będzie przeprowadzony po raz czwarty i trasa przechodzić będzie przez Łódź.

Dzień rekordów 29 września, organizuje A. P. W r. b. A. P. chce wprowadzić pewną inowację, mianowicie: rozgrywanie rekordów na 2 dystansach 1 klm. i 5 klm. Do tego celu będzie użyta szosa pod Warszawą, która na przestrzeni 5 klm. jest wyasfaltowana i nadawać się będzie w zupełności



POR. STARNAWSKI NA READGLEDZIE
był bohaterem konkursów hippicznych w Rzymie.



RTM. KRÓLIKIEWICZ NA MYLORDZIE
po niepowodzeniach nicejskich, wykazał w Rzymie znowu świetną formę

HOKEJ POLSKI W CYFRACH

Polski Związek Hokeja na lodzie w swem rocznem sprawozdaniu podał nam szereg bardzo ciekawych danych ilustrujących żywiołowy rozwój hokeja lodowego w Polsce w roku 1928-9. Brak pełnej statystyki za lata poprzednie, nie daje nam, niestety, możności przeprowadzenia porównań cyfrowych. Wszyscy jednak pamiętamy, że jeszcze przed 2 — 3 laty poza reprezentacyjną szóstką AZS-u nie było w Polsce jednego gracza, którego możnaby pokazać zagranicą, że AZS najsilniejsze zespoły polskie zwyciężał obowiązkowo w dwucyfrowym stosunku bramek, że nie było wtedy ani jednego przepisowego boiska hokejowego w Polsce.

Obecnie PZHL posiada 34 kluby (wobec 21 w roku zeszłym), z czego po 7 przypada na Warszawę Kraków i Pomorze, 5 na Lwów i po 4 na Wilno i Poznań. Wśród klubów związkowych 28 jest kompletnie wyekwipowanych. Drużyn o wyekwipowaniu niedostatecznem, licząc między niemi szkolne, robotnicze i inne, w PZHL niezrzeszone, jest 41. Ogółem więc drużyn w Polsce w r. 1928-9 było 69.

W klubach tych grało 401 zawodników przepisowo zgłoszonych na właściwych formularzach (wobec 194 w roku poprzednim). Najwięcej liczy ich Lwów, bo 108, potem idzie Kraków (92) i Warszawa (82). Meczów rozegrano w roku sprawozdawczym rekordową liczbę, bo aż 140, w co wliczono jedynie zawody oficjalnie protokułowane. Najwięcej ich rozegrano we Lwowie bo [illegible], dalej na Pomorzu [illegible] oraz zawodów związkowych w Krynicy i Zakopanem 27. Tę ruchliwość klubów przypisać należy oczywiście świetnym warunkom atmosferycznym i wzmagającej się rentowności meczów hokejowych, która to część pozwala klubom sprowadzać drużyny zamiejscowe. Nadto nieprotokułowanych meczów rozegrano 34 razem więc odbyły się 174 spotkania.

Liczbę czynnych graczy, niezgłoszonych formalnie, oblicza PZHL na 227, co czyni łącznie 628 zawodników, grających w Polsce w ubiegłym sezonie zimowym.

Może najbardziej poprawiła się liczba przepisowych torów hokejowych. W r. 1927-8 było ich w Polsce 13. Obecnie jest ich aż 21, a mianowicie: w okręgu warszawskim 4 (AZS, Legja, WTŁ, Skra), we Lwowie — 2, w Krakowie — 3, w Toruniu — 5, w Poznaniu 2, w Wilnie 3 i po jednym w Zakopanem i Krynicy, przyczem ten ostatni jest najpiękniejszym torem hokejowym w Polsce.

Najbardziej jednak pocieszającym objawem w naszej statystyce hokejowej jest to, czego w cyfrowe dane ująć nie można: wzrost liczby graczy o klasie europejskiej i jeszcze większy wzrost liczby graczy klasy dobrej i średniej. Na tem buduje nasz hokej swą przyszłość, to też wyrazić należy uznanie związkowi za to, że tak dbał o kształcenie narybku we wszystkich ośrodkach.

Groźba poważnego zatargu zawisła nad Pol. Zw. Hokejowym. AZS warszawski, uważając, że postępowanie zarządu związku w sprawie poprawek statutowych obraża przepisy ustawy związku, zwrócił się do ZZ z prośbą o interwencję. Jednocześnie AZS grozi ustąpieniem z PZH i wycofaniem z zarządu swego przedstawiciela.

Jak twierdzą wtajemniczeni, tło tego na pozór zasadniczego zatargu jest czysto osobiste i znajduje swe wytłomaczenie w przebiegu walnego zebrania PZH, o którem obszernie pisaliśmy w poprzednich numerach.

Szkoła Podchorążych w Śremie (Wielkopolska), dzięki swemu dowódcy płk. Poppelce, który ma wielkie zrozumienie dla idei sportu, należy niewątpliwie do najwszechstronniej usportowionych wojskowych jednostek w armji. Podchorążówka śremska jest pierwszą drużyną wojskową, uprawiającą hokej na trawie, a wynik 0:3 z Lechją, mistrzem Polski, uzyskany ostatnio, świadczy najlepiej o postępach, jakie podchorążowie w krótkim przeciągu czasu zrobili.



WISŁA — CZARNI 4:4
Moment z sensacyjnego spotkania, w którem wynik nierozstrzygnięty był właściwie porażką Wisły. Czulak w walce z obroną Czarnych.

WŚRÓD LEKKOATLETÓW

Fundament lekkoatletycznej reprezentacji Polski na trójmecz bałtycki został już ustalony przez PZLA przez wymienienie szeregu zawodników, którzy będą przy układaniu składu reprezentacji wzięci pod uwagę. PZLA oparł się przy układaniu tego wykazu, który ma zachęcić wymienionych zawodników do intensywniejszego treningu — wobec braku jakichkolwiek sprawdzianów tegorocznych — na wynikach zeszłego sezonu. Data trójmeczu bałtyckiego, ustalona na 1 czerwca w Rydze, zastanie naszych lekkoatletów w stadjum początkowem treningów, opóźnionych ze względu na ostrą zimę. Wielkie to szczęście, że Estonia i Łotwa znajdują się w gorszem położeniu.

Na trójmeczu bałtyckim łatwo spotkać nas może przykra niespodzianka w postaci gorszego, niż oczekujemy, wyniku. Lekkoatleci estońscy i łotewscy trenują wprawdzie dopiero od kilku tygodni, jednak zawodnicy warszawscy, którzy przecież stanowią szkielet reprezentacji, dotychczas jeszcze nie rozpoczęli regularnej zaprawy z powodu braku bieżni. Park Sobieskiego (Agrykola) — do roku obecnego kuźnia rekordzistów polskich, — został przeznaczony do użytku szkół średnich i powszechnych, bieżnia AZS jest obecnie dopiero odnawiana, bieżnia na boisku Polonii — jeszcze nie gotowa, bieżnia Legji — dopiero w projekcie kierownictwa budowy. W ten sposób zawodnicy warszawscy, którzy za 3 tygodnie mają startować w Rydze, posiadają do dyspozycji tylko jedną, a i to nie dla wszystkich dostępną ze względu na oddalenie od centrum miasta bieżnię Orła na Grochowie.

Por. Małyszko, utalentowany wieloboista nowoczesny, reprezentant Polski na Olimpjadzie, wstąpił do nowozorganizowanej sekcji lekkoatletycznej panów Legji. W ten sposób Legja ma oprócz Barana już i drugiego zawodnika. Ciekawym do zanotowania może być jedyny chyba w swoim rodzaju w historji lekkiej atletyki polskiej fakt, że Legja, będąc klubem wojskowym, z początku posiadła sekcję lekkoatletyczną pań, a dopiero teraz — po 2 latach — założyła analogiczną sekcję męską.

Warecka, znana zawodniczka Warszawianki, zarzuciła zupełnie bieg 80 mtr. i przeszła na krótkie dystanse, zamierzając specjalizować się w 100 i 200 mtr.

Rajczykowska i Gawska po przejściu w okresie zimowym intensywnego treningu szermierczego, zakończonego sukcesami na planszy, rozpoczęły już przygotowania do występów na bieżni.

„Kazia", dawna obiecująca zawodniczka Grażyny, przeniosła się do Warszawianki. „Kazia" zapowiada się jako pierwszorzędny talent w wielobojach.

Lula Gorlofíówna przed kilku laty jedna z najlepszych zawodniczek polskich w biegach krótkich i przez płotki uprawiała przez zimę gimnastykę i zamierza w najbliższym czasie rozpocząć treningi. Gorlofíówna pozostała wierna barwom AZS-u.

10 czerwca nastąpi oddanie do użytku bieżni Polonii warszawskiej na Wiktorskiej. Otwarcie bieżni będzie połączone prawdopodobnie z zawodami wewnętrznemi.

Magier (AZS Poznań) osiągnął w Kostrzynie w biegu naprzełaj tamtejszego Sokoła pierwsze miejsce w czasie 14.36 (4200 mtr.).

Pernak (AZS Poznań), który tak wybitnie wyróżnił się na ostatnich międzyuczelnianych zawodach w Poznaniu, jest nietylko wszechstronnym lekkoatletą, lecz i doskonałym piłkarzem. Pernak grywa w obronie prowincjonalnego Rawickiego K. S.

Bieg naprzełaj „Kurjera Poznańskiego", gromadzący corocznie na starcie tłumy biegaczów z całej Polski, odbędzie się w roku bież. 26 maja. Do biegu tego zamierza startować dwóch Polaków, mieszkających stale w Lipsku, co świadczy o dużej popularności tych zawodów nawet poza granicami Rzpltej.

V doroczny bieg naprzełaj o puhar „Słowa Pomorskiego" odbędzie się w Toruniu dnia 20 maja r. b. (drugi dzień Ziel. Świątek). Trasa około 4500 mtr.

IMPONUJĄCY ROZWÓJ SPORTU W ROSJI SOWIECKIEJ

Rosja Sowiecka jest dla nas pod względem sportowym jeszcze większym sfinksem, niż pod względem układu stosunków politycznych czy społecznych. Chiński mur oddzielający ZSRR od całego świata cywilizowanego tłumi całkowicie wszelkie wieści o wynikach i postępach ruchu sportowego w Czerwonem Państwie.

Z tem większą skwapliwością godzi się zanotować parę — dosyć zresztą ułamkowych danych, jakie przedostały się do nas przez kordon graniczny.

Komunistyczne organizacje sportowe w Rosji Sowieckiej grupują obecnie (według optymistycznych danych oficjalnych) około 3.000,000 sportowców. 20 procent tej liczby stanowi młodzież sportowa, zgrupowana w specjalnych organizacjach wiejskich, reszta zamieszkuje miasta.

Sport zawodowy wogóle nie istnieje w Rosji. Nie pozwala na to zbyt jeszcze nikły rozwój zainteresowań sportowych, no i czujne oko władzy, któraby nie mogłaby dopuścić do „obrócenia kultury fizycznej na środek wyzysku ciemnych mas robotniczych".

Związki państwowe ZSRR zrzeszone są w Czerwonych Związkach Międzynarodowych. Ta, tak bardzo podkreślana przez Sowiety „międzynarodowość" tych organizacyj jest zresztą dość problematyczna, jeśli się zważy, że republiki sowieckie posiadają tam przytłaczającą przewagę i że poza niemi mamy tam tylko nieliczne cudzoziemskie grupy komunistyczne.

Zeszłoroczna Spartakiada moskiewska dobitnie potwierdziła słuszność tych uwag. Pierwsze trzy miejsca w klasyfikacji zespołowej Spartakjady przypadły trzem siostrzycom: Moskwie, Ukrainie i Białorusi.

Poziom sportowy nie jest jednak wcale w ZSRR niski. Z dumą stwierdzają czerwoni sportowcy, że reprezentacja piłkarska ZSRR nie przegrała w r. ub. ani jednego spotkania z reprezentacjami zagranicznemi. Oczywiście znowu dane te trzeba opatrzeć poważnem zastrzeżeniem, ponieważ nie znamy wartości przeciwników Sowietów, bądź co bądź jednak piłka nożna jest najbardziej uprawianym i najchętniej oglądanym sportem.

W lekkiej atletyce w 1928 r. zostały ustanowione trzy nowe rekordy, które dają nam do pewnego stopnia pojęcie o poziomie wyników: 100 mtr. — Kornienko 10.8, 10.000 mtr. — Maksunow 32:32 sek. i dziesięciobój — Demin 5992,84 pkt.

A oto lista rekordów pływackich ZSRR, ustanowionych w ciągu ubiegłego sezonu: 100 mtr. dow. — Szumin 1:06,1 sek., 400 mtr. dow. — Kitajew 5:55 sek., 200 i 400 mtr. st. klasyczny — Marejew 3:04,7 sek. i 6:47,7 sek.

W łyżwiarstwie Sowiety zwyciężały dużo państw, a między innemi i nas. Oto obecne rekordy ZSRR w jeździe szybkiej: 500 mtr. — Kalinin 45 sek., 1500 mtr., 5000 mtr. i 10.000 mtr. — Mielnikow 2:25 sek., 8:45,2 sek. i 17:48,1 sek.

Tytuł mistrza Związku Sowieckiego w boksie posiadają obecnie następujący zawodnicy według kolejności wag: Takajew, Celowalnikow, Orechow, Jemieljanow, Brun, Michaiłow i Eserow. Mistrzem w walce grecko - rzymskiej wszystkich kategoryj jest Saszko, w wadze średniej — Ripson i w wadze lekkiej — Iwanow.

Jak widać z tych kilku wyników, sport sowiecki niczem nie zasłużył sobie na pogardliwe milczenie, a tembardziej — lekceważenie. Jeżeli pozostałe rezultaty znajdują się na tym samym poziomie, to Rosję Sowiecką zaliczyć trzeba będzie jeśli nie do mocarstw sportowych, to w każdym razie do państw, predystynowanych ze względu na ilość i jakość materjału ludzkiego do zajęcia mocarstwowego stanowiska w sporcie ogólnoświatowym.



LKS CZARNI (LWÓW)
poprawiając z roku na rok formę i styl gry, stanęli obecnie w czołowej grupie polskich drużyn ligowych.



WISŁA (KRAKÓW)
wskutek niespodziewanej utraty punktu z Czarnemi, umożliwiła ŁKS-owi utrzymanie prowadzenia w Lidze.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10, DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna, Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki